

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

## Kubala i Idzikowski w drodze do Paryża Po 34-godzinnym locie zmuszeni byli do lądowania z powodu wyciekania oliwy Lotnicy polscy dotychczas nie wyjaśnili jak daleko odlecieli od wybrzeży europejskich

W „Kurjerze Czerwonym” czytamy:

Korespondent „United Press” udał się do majora Kubali, aby odbyć z nim wywiad.

Major Kubala, który leży obecnie w pięknym białym gmachu szpitala wojskowego w Oporto, przyjął przedstawiciela U.P., leżąc w łóżku, ale stwierdził odrazu, że leży raczej z powodu zmęczenia, niż z powodu ran, jakie odniósł, gdyż rany te nie są zbyt ciężkie.

Na zapytanie, w jakich okolicznościach odbywał się lot i wydarzyła się katastrofa, major Kubala odpowiedział:

— Z początku naszego lotu wszystko szło doskonale i lot zapowiadał się jaknajlepiej.

O wiele setek kilometrów, a raczej więcej, niż tysiąc od brzegu nagle zaczął szwankować do pływ oliwy do motoru.

Z początku próbowaliśmy poprawić ten defekt motoru, ale wkrótce okazało się, że zepsucie się maszyny jest zbyt poważne, aby naprawa mogła być dokonana w powietrzu.

Wobec tego postanowiliśmy raczej zawrócić, niż lecieć dalej wprost przed siebie. Zawróciliśmy więc i wzięliśmy kurs wprost na Zachód.

Mniej więcej o 100 kilometrów od Finisterre (portugalskiego, nie w Bretanii, przyp. redakcji) samolot nagle opadł na morze.

Ponieważ szybkość nasza była niezbyt wielka, samolot, uderzywszy o fale, odbił się od nich i znów był w stanie poderwać się w górę.

Wprawdzie doznaliśmy silnego wstrząsu, ale nie straciliśmy przytomności i próbowaliśmy lecieć dalej.

Po paru jednak minutach samolot nasz z zupełnie niewytłomaczonej przyczyny nagle spadł prostopadle na morze i w tej samej chwili zaczął się pogrążyć w wodę.

Wyskoczyliśmy obaj z majorem Idzikowskim w wodę i zaczęliśmy pływać.

### Depesza do Komitetu przyjęcia w New-Yorku

LIBONA 6. (Specj. st. PAT.) Majorowie Kubala i Idzikowski wyjeżdżają jutro expressem do Paryża. Samolot zostanie zdemontowany.

NEW YORK, 6 (Specj. st. PAT.) Komitet przyjęcia lotników polskich otrzymał od majorów Idzikowskiego i Kubali następującą depeszę:

„Zmuszeni do powrotu z połowy drogi z powodu wyciekania oliwy po 34 godzinach i zatrzymaniu silnika nie mogliśmy kontynuować lotu i odwieźć wielkiego narodu amerykańskiego i jego Polonii. — Idzikowski i Kubala.

Pos. Rz-tej w N. Jorku Ciechanowski wystąpił do Oporto następującą depeszę:

„Z uczuciem wielkiej ulgi dowiedziałem się o ocaleniu panów z ciężkiego niebezpieczeństwa, w którym znaleźli się na służbie dla ojczyzny. Proszę przyjąć życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. — Ciechanowski

Na nasze szczęście o paręset metrów od nas przechodził wówczas parowiec handlowy niemiecki „Samos”. Załoga okrętu oczywiście zauważyła katastrofę i skierowała okręt ku nam.

Rzucono nam liny i wciągnięto na pokład. Ja, będąc już na pokładzie, poslizgnąłem się, wpadłem do otwartego luku i odniosłem parę ran ciętych prawej ręki. Nie są to jednak zbyt ciężkie obrażenia i jak tutejszy niezwykle miły i uczelny lekarz zapewnia mnie, nie będą miały skutków szkodliwych.

Okręt „Samos”, po wyratowaniu nas, spuścił łódzie i zdołał jeszcze wyłowić tonący samolot. Samolot ten uwiązano do liny holowniczej i wraz z nami pohołowano do Leixoes (Oporto). O dzielnej załodze okrętu „Samos” i dzielnym jego kapitanie mogę się wyrazić tylko z najwyższym uznaniem i wdzięcznością.

W powietrzu byliśmy około 38 godzin — zakończył swój wywiad major Kubala.

### Rany mjr. Kubali nie są niebezpieczne

Przy wylądowaniu okrętu „Samos” w Leixoesie wskutek wiadomości podanych przez radio, że na pokładzie tego okrętu są polscy lotnicy, na molo portowym zebrał się tłum publiczności, oraz przedstawiciele władz.

Wojskowego gubernatora prowincji Oporto reprezentował generałny jego adjutant gen. brygady Cranejo Lopez. Automobilami rządowymi przewiózł on naszych lotników do bliskiego Oporto.

Tu dla majora Idzikowskiego, z rozkazu gubernatora prowincji Oporto przygotowana była kwatery w „Grand Hotelu”.

Rannego majora Kubalę osobiście odwiedził do szpitala wojskowego komendant tego szpitala pułkownik Francesco Morgado.

Po krótkim wypoczynku i opa-

trzeniu ran majora Kubali, które nie wymagają długiego leczenia, obaj bohaterscy lotnicy nasi mają zamiar udać się do Paryża.

Samolot „Marszałek Piłsudski” okręt „Samos” przekazał na rozkaz otrzymany z Lizbony, krążownikowi portugalskiemu „Leixoes”,

a więc noszącemu tę samą nazwę, co miasto, w którym jest stacjonowany.

W nocy nadeszła do Oporto depesza rządowa ze stolicy Portugalji, Lizbony z zapytaniem o zdrowie naszych lotników.

### Profesor berliński

#### o polskim locie przez ocean

BERLIN, 6 sierpnia. (Pat.) — W tutejszych kołach lotniczych ogromne zainteresowanie wywołał lot obu lotników polskich.

Gdy nadeszły do Berlina wiadomości o wynikach lotu — w kołach tych wyrażano ubolewanie, że lotnikom polskim nie udało się dokonać do końca swego przedsięwzięcia. Korespondent PAT'a w Berlinie zwrócił się do jednej z największych wag i fachowców lotnictwa profesora Everlinga, referenta dla spraw lotniczych w ministerstwie komunikacji, który udzielił wywiadu w związku z lotem polskim.

Oświadczył on, że jest rzeczą znaną, że lot w kierunku, obranym przez lotników polskich, jest znacznie trudniejszy, niż w przeciwnym kierunku. Przelot na zachód zale-

ży od tego, czy uda się pokonać pewne zaburzenia atmosferyczne. Niema właściwie możliwości ustalenia pogody, a samolot nie może lecieć w kierunku obranym. Ze stanowiska komunikacyjnego słuszne jest, — oświadczył dalej prof. Everling, że lotnicy polscy obrali drogę bardziej na południe. Uważam lądowanie po drodze za konieczne w interesie praktycznych i psychologicznych przygotowań normalnej komunikacji napowietrznej w przyszłości. Muszę wyrazić — podkreślił prof. Everling — swe uznanie dla lotników polskich, którzy przez 6 miesięcy przygotowywali bardzo skrupulatnie samolot, bezwzględnie nadający się do przelotu.

### „Karkołomny lot”

#### Opinia „Berliner Tageblattu”

„Berliner Tageblatt”, podając wiadomość o starcie lotników polskich do lotu transatlantycznego, dodaje do niej następującą uwagę o technicznej stronie polskiego lotu:

„Lot polaków jest po dłuższym czasie znówu jednym z wielu lotów na jednomotorowym samolocie lądowym, których bezcelowość powinno się już była uświadomić. Samolot jest dwupłatowcem, zaopatrzonym w 650 - konny motor. Karkołomność całego tego przedsięwzięcia najlepiej znajduje swój wyraz w tej

okoliczności, że lotnicy mogą za pomocą specjalnego urządzenia szybko wypróżnić tanki benzynowe, aby je w razie konieczności użyć jako pływaki. Jak mało pożyteczne są tego rodzaju „środki ochronne” w groźnym wypadku niebezpieczeństwa, dowiódł szereg lotów atlantycznych z całą dokładnością, podobnie jak lot Courtneya, aczkolwiek nieudany, dowodzi słuszności tezy, że ocean należy nie do jednomotorowych samolotów lądowych, lecz do wielomotorowych samolotów-łódek (wodnopłatowców)”.

### Co mówi płk. Rayski o locie „Marszałka Piłsudskiego”

Z Warszawy donoszą: Szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. pułk. Rayski udzielił prasie krótkiego wywiadu, w którym podzielił się swymi uwagami dotyczącymi bohaterstwa majorów Idzikowskiego i Kubali.

— Zastrzegam się — oświadczył na wstępie szef lotnictwa wojskowego — że uwagi moje są wnioskami wysuniętymi z szeregu informacji i depesz nadeszłych do kraju z trasy lotu.

Sądząc z informacji statków, które spotykały „Marszałka Piłsudskiego” na oceanie przypuszczać należy, że lotnicy natrafili na bardzo silne przeciwne wiatry, skutkiem czego musieli lecieć bardzo powoli.

Na doleciecie do Azorów musieli zużyć 24 do 25 godzin. Wobec tego nie mogli nawet myśleć o dolecieciu do New Jorku.

Ponieważ majorowie Idzikowski i Kubala mieli ze sobą benzyny tylko na 45 godzin lotu przeto i do Halifaxu dolecieć im było zbyt trudno.

Powzięli przeto najrozsądniejszą decyzję: — Wracali...

Wypadek jakiemu ulegli już niedaleko od brzegów Portugalji zdarzyć się może wszędzie.

Pęknięcie rurki doprowadzającej benzynę czy oliwę do motoru uniemożliwia lot.

Przewidzieć to trudno.

Lotnikom pozostawało jedno: — opaść na wodę.

Silne fale uszkodziły samolot. I oto bez winy pilota — tragiczny zbieg okoliczności.

— Majorowie Idzikowski i Kubala — zakończył pułk. Rayski — wypełnili do ostatniej chwili doskonale zadanie, które podjęli i tylko fatalny zbieg okoliczności przeszkodził im w dolecieciu do Nowego Świata.

### Zjazd legionistów w Wilnie

#### powodem alarmów sowieckich.

RYGA 6. (ATE). Z Moskwy donoszą, że prasa sowiecka zajmuje się żywo zjazdem legionistów który ma się odbyć w Wilnie. Wychodzące w Mińsku pismo — „Sowieckaja Biełorus” i organ armii czerwonej na Ukrainie „Czerwona Armija” zaznaczają, że militeryzm polski przygotowuje się do dalszej ekspansji na wschód. W białoruskim okręgu wojskowym władze zarządziły przegrupowanie wojska.

Dr. med.

**D. HELMAN**

Spec. chor. uszu, nosa, gardła i krtani  
Piotrkowska 68. Tel. 12-20.

powrócił.

Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 pp.  
W niedziele od 10-1 pp.

**Marszałek Foch zachorował**

PARYŻ, 6.8 (ATE.) Z Morlais donoszą, że marszałek Foch dość poważnie zapadł na zdrowiu, wobec czego nie będzie mógł wziąć udziału w zjeździe legjonu brytyjskiego we Francji.

**700 delegatów na kongresie socjalistycznym**

BRUKSELA, 6.8. (PAT.) Otwarto tu dziś międzynarodowy kongres socjalistyczny. Udział bierze 700 delegatów, reprezentujących 21 narodów. Delegacja bułgarska przysłała zawiadomienie, iż nie może wziąć udziału w kongresie.

**Czternaście tysięcy kuracjuszków w Rabce**

RABKA, 6 sierpnia. — Frekwencja kuracjuszków wykazuje nienotowaną dotąd w Rabce wysokość. Ogólna liczba gości wynosi 14 tysięcy.

**80 tys. zł. straty spowodował pożar lasów**

ZAKOPANE 6. (AW.) Według obliczeń zarządu dóbr „Zakopane” straty powstałe wskutek pożarów w lasach trzaskich w Rosłocze sptonęła kosodrzewina i grusze, na przestrzeni 94 morg. W Kościeliskach tylko kilka morg. Ogółem straty dochodzą do 80 tysięcy złotych.

**3 godziny w powietrzu na samolocie bezsilnikowym**

BERLIN (ATE.) 6.8 W locie bezsilnikowym zdołał lotnik Kronfeld pobić rekord światowy, przebywając w powietrzu 3 godz. 3 min. i osiągnąć na samolocie żaglowym wysokość 450 metrów.

**Trzęsienie ziemi w Meksyku. Dotąd naliczono 60 trupów**

MESYK (ATE) 6.8 Donoszą z Meksyku o wielkim trzęsieniu ziemi, które nawiedziło stan Oasa.

Miasto Pinotepa zostało całkowicie zburzone. Dotąd naliczono 60 trupów. Okoliczne miasta również zostały zburzone. Wskutek przerwania komunikacji telegraficznej jak i telefonicznej brak wiadomości z odleglejszych miast.

**Zajście w redakcji warszawskiej „Karuseli”**

Z Warszawy donoszą nam: Do redakcji i administracji nowozałożonego tygodnika humorystycznego p. n. „Karusela” przy ul. Al. Jerozolimskiej 7, którego redaktorem odpowiedzialnym i kierownikiem literackim jest p. Kazimierz Brzeski, zgłosiła się w towarzystwie trzech mężczyzn, z wyglądu jakby szoferów, lub mechaników, jakaś elegancyjka ubrana kobieta, która zażądała widzenia się z redaktorem Brzeskim. Po wejściu do gabinetu redaktorka owa nieznamąca, w której Brzeski poznał znaną w sferach towarzyskich p. L. K., w nader ostrej formie wyraziła swoje oburzenie z powodu umieszczenia paszkwilu, zniesławiającego jej osobę w nr. 8 „Karuseli” w migawkach p. t. „Tajemnice Warszawy”. Po obrzuceniu stekiem obelżywych słów red. Brzeskiego i jego tygodnika, p. L. K. zatrasnawszy gwałtownie i hałaśliwie drzwi za sobą, opuściła redakcję. W kilka chwil później zdenerwowany red. Brzeski ujrzał w następnym pokojku, gdzie znajdowały się stopy przygotowanego do kolportażu ostatniego numeru 8-go tygodnika „Karusela” cały nakład porozrzucony i obłany jakąś czarną cieczą. Pomimo natychmiastowego pogońcu za towarzyszymi p. L. K. wynik nie dał pożądanego rezultatu.

**Reminiscencie wyprawy polarnej Nobilego**

**Człowiek, który był na biegunie**

**Okropne przeżycia rozbitków na krze lodowej**

Paryż, w sierpniu.

Młody uczynek czeski, profesor Behounek, który w tych dniach jako jeden z wyratowanych uczestników ekspedycji generała Nobile powrócił do Pragi, przebywa obecnie w ścisłym kółku rodzinnym, szukając tu wypoczynku i pokrzepienia po swych ciężkich przeżyciach na podbiegunowej krze lodowej. Ale nawet we własnym domu rodzinnym nie może dr. Behounek znać spokoju. A kto za to ponosi winę? Oczywiście dziennikarze, którzy nie przestają odwiedzać „człowieka, który powrócił z biegunów północnych”, prosząc go o zakomunikowanie faktu sensacyjnej opinii publicznej oraz o nowych szczegółów z jego pobytu na lodowcach.

Jak już depesze doniosły, pierwsze enuncjacje uczonego czeskiego rzuciły nowe zupełnie światło na kierownika ekspedycji, generała Nobile, który w czasach ostatnich cieszył się w opinii światowej niezbyt dobrą opinią.

Wyrzucenia profesora Behounka starały się zrehabilitować włoskiego kierownika ekspedycji polarnej.

W ciągu ostatnich kilku dni profesor Behounek zakomunikował przedstawicielom prasy czesko-słowackiej cały szereg dalszych, nieznanych dotychczas i niezmiernie ciekawych szczegółów z życia rozbitków na krze lodowej.

Przedewszystkiem oświadczył dr. Behounek, że sytuacja rozbitków była daleko poważniejsza, niż ogólnie przypuszczano. Lodowiec, na którym znajdowali się rozbitkowie pozostawał pod działaniem prądu polarnego, płynącego z zachodu na wschód w kierunku ziemi Franciszka Józefa. Wobec tego zachodziła obawa, że lodowiec zapędzony zostanie na otwarte morze. W tym wypadku dla rozbitków nie byłoby oczywiście ratunku. O niebezpieczeństwie tem nikt jednak z wyjątkiem generała Nobile nie miał najmniejszego pojęcia. Nobile, chcąc zapobiec panice, z nikim

na ten temat nie rozmawiał. Raz tylko zapytał swych towarzyszy, ile kilometrów w razie potrzeby mogliby przejść dziennie. „Jeden do trzech” — brzmiała odpowiedź. Przy tej okazji jeden z rozbitków zwrócił się do generała Nobile zapytaniem, w jakim celu się o to informuje. Nobile odpisał: „Możliwe, że będzie to konieczne”. Wtedy Behounek zauważył, iż zdaniem jego o konieczności takiej nie może być wogóle mowy. Nobile przyjął uwagę Behounka do wiadomości, ale nieco później, kiedy byli bez świadków, podzielił się z nim swymi spostrzeżeniami co do ruchów lodowca. Nobile wiedział, że Behounek był najroztropniejszym ze wszystkich rozbitków i że niemiał tę wiadomość przyjmie z całym spokojem.

Profesor Behounek w ekspedycji polarnej odgrywał rolę „intendanta”, polegającą na zarządzaniu „magazynem aprowizacyjnym”. Zapytany przez jednego z dziennikarzy, dlaczego jemu to właśnie misję tę powierzono, Behounek odpowiedział z uśmiechem: „Na krze lodowej trzeba było obchodzić się bardzo ostrożnie ze środkami żywności i każdemu z rozbitków dawać dokładnie odważone porcje. Było to konieczne z powodu małej ilości artykułów spożywczych, jakimi ekspedycja rozporządzała. Uczestnicy ekspedycji orzekli, że do misji tej najlepiej nadaje się Behounek, dlatego, że „jako uczonego potrafi z wielką dokładnością ważyć atomy”...

Uczestnicy ekspedycji po katastrofie nie tracili przytomności ducha. Ale humor mieszał się u nich z ironią, a filozoficzne rozmyślenia z ponurymi rozważaniami na temat możliwości ocalenia.

Kiedy Mariano i Zappi opuścili czerwony namiot, pozostali rozbitkowie zaczęli się zastanawiać nad ich czynem, starając się stwierdzić, czy odejście towarzyszy było heroizmem, czy też najzwyczajniejszą dezercją. Nobile z całą stanowczością odrzucił podejrzenie o dezercję. Cecioni bardzo był oburzony z powodu zachowania się niektórych rozbitków, którzy wyrazili życzenie przyłączyć się do Zappiego i Mariano, pomimo, że dobrze wiedzieli, iż Nobile i Cecioni nie byli w stanie chodzić.

— Byłoby to okropne, o ile pozostawiliby tu nas samych, — wołał wzburzonym głosem Cecioni.

— Bynajmniej, — odpowiedział Nobile — nie byłoby w tem nic okropnego; byłoby to tylko ludzkie...

A wszyscy mieszkańcy „czerwonego namiotu” milcząc przyjęli słowa generała, gdyż zrozumieli ich ironię, zrozumieli, że egoizm nierozważnie jest związany z duszami większości ludzi.

Profesor Behounek przywiózł do Pragi cały szereg upominków ze swej wyprawy na biegun północny. Wśród nich znajduje się również czapka Nobilego, która ma swoją długą historję. Ponadto przywiózł dr. Behounek włoski nóż nieszczęśliwego Pomelli, który zginał podczas katastrofy „Itali”. Nóż ten znalazł Behounek na krze lodowej. Oprócz tego posiada Behounek (jak wszyscy zresztą uczestnicy ekspedycji) miniaturowy model krzyża, który Nobile otrzymał od ojca św. celem zrzucenia go na biegun północny. Profesor Behounek opowiada, że krzyż ten, pomimo iż na końcu jego umieszczony był ciężar, nie wrył się do lodu, lecz leżał płazem na krze.

Jedną jeszcze ciekawą rzeczą dowiedzieliśmy się od profesora Behounka, że mianowicie na biegunie jest bezpieczniej, niż w... Pradze. Podczas przyjazdu Behounka zebrali się bowiem przed dworcem praskim takie tłumy publiczności, że zachodziła obawa, iż czeski uczonek, który dopiero co został w tak cudowny sposób przez bohaterką żalagą „Krasina” wyratowany, nie dojdzie cało do czekającego nań przed dworcem samochodu, w którym, nawiasem mówiąc, na skutek naporu ze strony rozentuzjazmowanego tłumy powybijane zostały wszystkie szyby.

„Lodowce” nie przestają przesładować Behounka nawet w Europie środkowej. Na wszystkich obiadach oficjalnych, wydawanych w Pradze na cześć profesora Behounka, podawany jest mianowicie, jako deser, specjalny „puding a la lodowiec”. Przyjaciele Behounka obawiają się, że jeśli tak pójdzie dalej, młody uczonek, który nie zamarzył na biegunie, zamarznie w Pradze. Zdać się jednak, że do tego nie dojdzie, gdyż atmosfera na wszystkich tych bankietach jest tak ciepła, że z pewnością potrafi zneutralizować działanie niebezpiecznych pudingów „a la lodowiec”.

**Amundsen nie żyje**

**twierdzi Babuszkin.--Ciekawe przeżycia lotnika**

MOSKWA, 6 sierpnia. (Pat.) — Lotnik Babuszkin, który znajdował się na pokładzie „Małygina”, przybył do Moskwy i podał przed stawicielowi Tassa szczegółowy opis swoich lotów, podejmowanych, w celu uratowania załogi „Itali”.

„Gdy „Małygin” znalazł się wśród nieprzebranych lodów — mówił Babuszkin — i nie mógł ani pomasować się naprzód, ani cofnąć się — postanowiłem podjąć lot. Trzeba było przelecieć jeszcze 225—230 mil do tego miejsca, w którym prawdopodobnie znajdowała się grupa Nobilego. Było dla mnie rzeczą trudną przelecieć od razu całą tę przestrzeń bez lądowania. Postanowiłem więc urządzić pośrednią bazę na lodowcach wybrzeża wyspy Karola.

Wylądowawszy w pobliżu tej wyspy, pozostawiliśmy na jej wybrzeżu sto litrów benzyny w 5-u balonach. Skoro tylko wsiedliśmy z powrotem do samolotu, ażeby odlecieć w kierunku „Małygina”, pogoda nagle zmieniła się. „Małygin” oraz wyspa Nadziei zostały pokryte przez gęstą mgłę. Utkwiliśmy na małym bloku lodowym i spędziliśmy na nim noc w odległości niewiele więcej 40 km. od łamacza lodów. Ja, mechanik Groszow i operator kinematograficzny Valenty, pozostaliśmy w kabinie samolotu, drzemiąc pokolei. Koniec na było rzeczą czuć z powodu niezwykłej ciekawości niedźwiedzi, które zbliżyły się do samej kabiny, obwąchując samolot. Czuwając na zmianę, odpędzaliśmy niedźwiedzie przy pomocy sygnałów świetlnych.

Mgła trwała 28 godzin. Połączenie radiowe zostało przerwane i poczęliśmy już niepokoić się poważnie o nasz los. Operator kinematograficzny Valenty sfotografował w międzyczasie miejsce nasze go pobytu na wyspie Karola. Następnie mgła rozstała się i po długich, wyczerpujących godzinach, spędzonych na bloku lodowym, mogliśmy nareszcie ustalić miejsce, w którym się znajdujemy, poczem podjęliśmy lot i skierowaliśmy się ku „Małyginowi”.

W tym czasie burza wzmogła się, a nasze zapasy żywności zostały wyczerpane, jednakże szczęście uśmiechnęło się do nas: niebawem zbliżył się do samolotu nieład „eż którego przypuścić zupełnie blisko i zabiłem. Odcieliliśmy mu obie szynki, poczem rzuciliśmy skórę i resztę mięsa do dołu z wodą, ażeby zapach krwi nie mógł nęcić innych niedźwiedzi. Na czwartym dniu burza zaczęła się zwolna uspakajać. Poleciliśmy w kierunku, w którym powinien być znajdować się „Małygin”, zgubiiliśmy jednak drogę. Widzieliśmy słabo, zapas benzyny był na wyczer-

paniu. Opuściliśmy się ponownie na najbliższy blok lodu, gdzie spędziliśmy noc. Nazajutrz rano spostrzegłem, że znajdujemy się na bardzo małym i cienkim kawałku lodu, który na znacznej powierzchni poczynił topnieć. Nie jestem w możności zrozumieć do dziś dnia, w jaki sposób mogłem wylądować na tym kawałku lodu, nie utopiwszy się wraz z samolotem. Prawdopodobnie jest, że zatrzymały nas narty, znajdujące się u spodu samolotu, wszakże kawał lodu, na którym znajdowaliśmy się, nie mógł nawet utrzymać ciężaru jednego człowieka; skoro tylko radiotelegrafista Fominyk wyszedł z samolotu, ażeby zakreślić śmigło, zapadł się momentalnie pod lod. Wyciągnęliśmy naszego biednego z wody, błędnego i drżącego z zimna, nie miał jednakże nawet ubrania na zmianę i musiał siedzieć zmoknięty w kabinie przez cały czas naszych dalszych przygód i męki. Pamiętam, iż powiedział do mnie: „Jeżeli dzisiaj nie znajdziemy „Małygina”, napewno tu zgine”.

Wnieśliśmy się ponownie w powietrze dzięki niebawym wysiłkom. Po upływie godziny i 40 minut znaleźliśmy się na pokładzie „Małygina” i nasze nieszczęścia skończyły się. Babuszkin zakończył swe opowiadanie, wyrażając przypuszczenia co do lotu Amundsen. „Sądzę — mówił lotnik — że Amundsen nie żyje. Wątpię, ażeby mógł lądować na lodzie i przypuszczam, że motor jego samolotu przestał działać, gdy się znajdował ponad wodą. Mojem zdaniem „Latham” spadł na wodę i z powodu gwałtownego wiatru zatonął”.

**Czeski Ford**

**skarży dziennikarza niemieckiego**

PRAGA, 6 sierpnia. W Berlinie wyszła niedawno książka R. Philipa p. t. „Der unbecannte Diktator Thomas Bata” (Nieznany dyktator Tomasz Bata). Książkę tę sekretariat międzynarodowego związku robotników przemysłu obuwniczego rozsyła darmo do redakcji wszystkich pism niemieckich i większych dzienników zagranicznych. Philipp zwiędził w roku ubiegłym zakłady Baty w

Zlinie, gdzie występował w charakterze współpracownika berlińskiej spółki wydawniczej „Ullstein”. Obecnie okazuje się, że Philipp nigdy nie był współpracownikiem powyższej firmy. Ponieważ w książce Philipa zawarte są liczne złośliwe insynuacje pod adresem Baty i jego współpracowników, Tomasz Bata postanowił przeciwko Philipowi wystąpić ze skargą sądową.

**Marsz. Piłsudski**  
10 b.m. jedzie do Wilna  
Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Z) telefonuje:

Marszałek Piłsudski udaje się dnia 10 b. m. do Wilna na zjazd legionistów.

**Min. Zaleski**  
wraca z urlopu  
Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Z) telefonuje:

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski w przyszłym tygodniu wraca do Warszawy i dnia 15 b. b. obejmie urządowanie.

**Specjalne przepisy**  
unormują sprawę  
kartelów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Z) telefonuje:

Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania przepisów o organizacji kartelów.

Kartelizacja przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce nie była dotąd prawnie uregulowana.

Nowe przepisy przewidują powołanie do życia specjalnych sądów kartelowych na wzór analogicznych instytucji zagranicą.

**Stronnictwa parla-**  
**mentarne**  
zajęły się lichwą  
mieszkańców

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Z) telefonuje:

Szereg stronnictw parlamentarnych wnosi na jesienną sesję sejmowe projekty ustawy o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej.

W swoim czasie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało swój własny projekt lecz na skutek sprzeciwu niektórych ministrów oraz wszystkich związków lokatorów zaniechało realizacji projektu.

**Włosi za pomocą**  
**armat**  
dążą do ratyfikacji trak-  
**tatu**

BIAŁOGRÓD 6. (AW). Według informacji „Politiki” włosi skoncentrowali nad granicą 100 tysięcy ludzi. Siły włoskie składają się z 16-tej dywizji, skoncentrowanej w okolicy Fiume, 12-tej dywizji z Trjestu w okolicy Idrii i 3 brygady alpejskiej.

Wszystkie oddziały posiadają artylerię. „Politika” dodaje, że koncentracja jest spowodowana chęcią wywarcia nacisku na Jugosławję w sensie szybszego ratyfikowania traktatu w Nettuno.

**Radicz na łożu śmierci**

BIAŁOGRÓD 6. (AW). Stan zdrowia Stefana Radicza jest nadal bardzo krytyczny. Działalność serca jest tak dalece osłabiona, że obawiają się poważnej katastrofy. Stan zdrowia skomplikowany jest złem funkcjonowaniem nerek. Dziś przybyć mają do Zagrzebia z Wiednia lekarze: Chwostek i Formanek pod których przewodnictwem odbędzie się konsylium.

Na placu św. Marka w Zagrzebiu odbyła się msza na intencję wyzdrowienia Radicza. Mszy słuchały w skupieniu tłumy publiczności.

**Zderzenia pociągów**  
12 osób zabitych,  
15 ciężko rannych

LONDYN (ATE). 6.8 Z New-Jorku donoszą: W stanie Illinois wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Na stacji Kairo pociąg pospieszny wpadł na osobowy stojący na bocznicę kolejowej. Dotąd wydobyło 12 osób zabitych, ciężko rannych jest 15.

Wypadek został spowodowany wykołaceniem się parowozu pociągu pospieszego.

## Marsz szlakiem Kadrówki

### Wszystkie drużyny wyruszyły z Krakowskich Oleandrów

KRAKOW 6. (Pat.) Dziś o godzinie 3.30 rano wszystkie drużyny, biorące udział w marszu „Szlakiem Kadrówki” ustawiły się na Błoniach koło Oleandrów.

Wzdłuż drogi „Szlak Kadrówki” zebrały się mimo wczesnej pory, tłumy publiczności, witając owacyjnie drużyny strzeleckie i wojskowe. Po odczytaniu przez komendanta głównego mjr. Kieszkowski historycznego rozkazu Józefa Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. wiceprezydent Ostrowski wygłosił w imieniu m. Krakowa następujące przemówienie:

„Obywatele Strzelcy! Stoimy na miejscu, które jest jednym z najszanowniejszych w całej historii narodu polskiego, a już z pewnością najszanowniejsze w Polsce Odrodzonej. Właśnie tu bowiem, na tym miejscu, w nocy, z 5-go na 6-gie sierpnia założona została dzwignia polskiego idealizmu polskiej wiary w przyrodzone prawa wielkiego narodu polskiego, woli i polskiego bohaterstwa, aby w warunkach rozpoczynającej się wojny światowej podważyć i zrzuć wieko trumny rozdarłej Polski, a tym, który tego dzieła dokonał był Józef Piłsudski z garstką strzelców i drużyniaków, którzy zbrali się tu na jego rozkaz, aby utworzyć związek armii polskiej dla walki o honor, wolność i niepodległość Polski. Na tym miejscu dokonał się akt najsłachetniejszy i najpodniebniejszy w skutki polskiego rzykanctwa. Dlatego miejsce to jest i pozostanie miejscem nie tylko dla nas, którzy mieliśmy szczęście być żywymi świadkami zdarzenia, jakie tu właśnie wzięło swój początek, ale także wszystkich tych, którzy po wiek wieków przychodzić będą tu, aby pokre-

wać serca, podnieść umysły i zahartować swą wolę do ofiarnej służby dla Ojczyzny. Tu bowiem bije źródło żywej wody. Kto się jej na pije, ten uwierzy, a kto uwierzy, ten pokona wszystkie trudności i dokona cudu. Czternaście lat temu trysnęło to źródło pod dzielną potężną i niezłomną wolą Józefa Piłsudskiego. Ci, którzy wówczas napili się z tego źródła pierwi, poszli w pole bez butów i bez płaszczów, a mimo to doszli do największego w dziejach narodu zwycięstwa”.

Drużyny ustawione na miejscu w marszu w r. 1914 pierwszej kompanii kadrowej do Kielc, spokojnie oczekują znaku do wyruszenia.

Punktualnie o g. 4 r. komendant Ferencowicz daje znak w marszu, poczem co minuta zostają wypuszczane dalsze zespoły.

Drużyna olimpijska z Warszawy wprost ze startu rozpoczyna bieg. Po kilku kilometrach już na przedzie kroczą drużyny wojskowe. Ostre tempo, jakie drużyny wojskowe nadają, zwiększa coraz to bardziej przestrzeń między nimi a pozostałymi drużynami strzeleckimi.

Początkowo prowadzi 5 p. sap. kol., mając za sobą 49 pp. z Kolumny, dalej posuwa się 5 pp. legj. Wilno, a dalej zeszłoroczny zwycięzca 42 pp. Białystok. Jeszcze dalej idzie 33 pp. Łowicz.

Sytuacja ta jednak się zmienia, gdyż niektóre drużyny nadają marszowe tempo mordercze, tak, iż rekord zeszłoroczny wynoszący na trasie Kraków—Miechów 5 g. 26 m. 50 s. niezawodnie zostanie pobity.

Przed Miechowem znowu następuje zmiana miejsc. Zacięta

walkę toczy 33 pp. Łomża z 5 pp. legj. Wilno.

Na metę w Miechowiu, gdzie zebrały się władze strzeleckie, oraz starosta miechowski, wpada pierwsza drużyna 33 pp. Łomża, przebywając trasę w 4.39.57, bijąc zeszłoroczny rekord o przeszło 47 min.

Dalej przybywają 5 pp. legj. Wilno w czasie 4.58.13, 42 pp. Białystok w czasie 4.58.47 78 pp. Baranowicze w czasie 5.19.06 itp. Następnie przybiega w doskonałym stanie drużyna 21 pp. Warszawa w czasie 4.53:20.

Z drużyn strzeleckich przybywa jako pierwsza, drużyna z Grodna. **KIELCE, 6 sierpnia. (Pat.)** — W marszu „Szlakiem Kadrówki” przybyła tu pierwsza drużyna 33 p. piech. (Łowicz), w czasie 4 godzin 39 min. 57 sek., druga 21 p.p. (Warszawa) 4 godz. 53 min. 2 sek., trzecia 5 p. legj. (Wilno) 4 godz. 58 min. 15 sek. Wśród drużyn strzeleckich — przybyła pierwsza z Grodna w czasie 5 godzin 22 min. 9 sek., druga z Krakowa, trzecia z Lublina. Rekord czasu z ub. roku pobity został o 51 minut 53 sek. Ogółem zakończyło marsz w Miechowiu 58 zespołów. Na uwagę zasługują 8 pułk piechoty, którego drużyna przebyła 10 km. niosąc swego oficera ze zwichniętą nogą. Drużyny przybyły na ogół w świetnej formie. Na mecie witał zawodników star. Pohorski, mjr. Grombek z DOK., komendant zw. strzeleckiego major Kieszkowski, kpt. Muszkiet - Królikowski, Marszałek Piłsudski wysłał do uczestników marszu depeszę, w której życzy im zrealizowania celu. Jutro o godz. 4 zespoły ruszają do marszu na Jędrzejów.

**Jak będzie przyjęty**  
marsz. Piłsudski  
w Wilnie

WILNO 6 (Pat) Pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza obradował dziś wieczorem wydział wykonawczy komitetu przyjęcia przybywających w sobotę do Wilna marsz. Piłsudskiego, oraz rzesz byłych legionistów.

Zjazd zapowiada się świetnie.

**Depesza min. Moraczewskiego**

WARSZAWA 6 (Pat) Min. Moraczewski wystosował w imieniu rządu do poselstwa polskiego w Madrycie nast. depesze: Pragnę wyrazić majorom Idzikowskiemu i Kubali szczerą radość z powodu ich szczęśliwego ocalenia. Podpis — Moraczewski.

**Niełojalny konsul**

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Zast.) telefonuje:

Konsul honorowy austriacki w Gdańsku, niejaki Gellhorn, przed paru dniami w czasie wycieczki dzieci austriackich wygłosił na przyjęciu przemówienie, w którym wyraził nadzieję, że niedługo już jest czas, kiedy Austrija i Gdańsk połączą się z Rzeszą niemiecką.

Jak się dowiadujemy, za powyższe wystąpienie nie liczące ani słowem o stanowisku konsula p. Gellhornowi zostanie cofnięte exequatur.

**Wybuch prochowni**  
w Rumunii

BUKARESZT 6 (Pat) Dziś o godz. 1 po poł. nastąpił wybuch w składzie amunicji Catzelu, w jednym z dawnych fortów.

Wyleciało w powietrze około 400 pocisków wielkiego kalibru. Wybuch spowodował pożar, którego gaszenie utrudniał brak wody i gorąco.

Przyczyna wybuchu nieznana. Szczegółów brak.

**Kwas solny**  
zamiast napoju

NOWY JORK, 6 sierpnia (ATE.) Donoszą z Elisabeth w stanie New Jersey, że w jednym z tutejszych barów podano czterem gościom za miast zwykłego napoju — kwas solny. Trzech z nich zmarło natychmiast, zaś czwarty został odstawiony w stanie beznadziejnym do szpitala.

## Dwa rekordy światowe pobite

### Mistrzostwa wioślarskie 1928 odbędą się w Polsce

AMSTERDAM, 6 sierpnia (Pat) W zawodach żeglarskich reprezentowali Polskę Krzyżanowski i Wolf. Ogółem Polska brała udział w 4 biegach. W I biegu zajęła 8 — ostatnie miejsce, w IV biegu Wolf zajął siódme przedostatnie miejsce. W ogólnej klasyfikacji Polska uzyskała 17-me miejsce na 20 państw. Dziś Polska świetnie zwyciężyła Argentynę o 2 i pół długości. Czas Polski 6 min. 24,6 sek. jest to jednym z największych czasów, osiągnięto w czasie igrzysk. W

wyniku tego Polska wchodzi do półfinałów wraz ze St. Zjednocz. Anglią, Kanadą, Niemcami Włochami.

Na odbywającym się tu kongresie międzynarod. zw. wiośl. przyjęto wniosek Polski zorganizowania mistrzów w r. 1929 w Polsce. Regaty odbędą się w Brdy u ujściu pod Bydgoszczą. Przyjęto również wniosek Polski w sprawie utworzenia stanowiska II wiceprezesa, na które to stanowisko powołano wicepr. Poz. T. W. inż. Lotha. Przyjęto wreszcie trzeci

wniosek Polski, aby przepisy regaminowe podlegały rewizji raz na 4 lata w rok po olimpiadzie.

AMSTERDAM, 6 sierpnia (Pat) W biegu na 1500 mtr. zwyciężył Arne Bourg 19, 51,8, zdobywając nowy rekord światowy 400 metr. dla pań zwyciężyła p. Nocius (St. Zjedn.) 5,42,8 bijąc rekord światowy olimp.

## Starcie wojenne z Litwą

Kowno spodziewa się go na wiosnę 1929 r.

BERLIN, 6 (Pat) Ost.-Express podaje rzekomo na podstawie informacji z miarodajnych źródeł litewskich informację o poglądach tych sfer na obecny stan konfliktu polsko-litewskiego.

Według tych informacji w przeciwieństwie do pesymizmu i obaw prasy opozycyjnej, czynniki miarodajne w Kownie oceniają sytuację spokojnie. W miarodajnych kołach litewskich przedstawiają sobie dalszy bieg sprawy w sposób następujący:

O ile rokowania królewskie, jak można wnosić z dotychczasowych doświadczeń, nie wydadzą żadnych wyników pozytywnych, konflikt wejdzie pod obrady Rady Ligi Narodów. W tym wypadku kontynuowane będą rokowania polsko-litewskie przy współudziale przedstawicieli Ligi Narodów.

Gdyby interwencja Ligi Narodów okazała się bezkuteczną wówczas dopiero sytuacja wedle poglądów litewskich, stałaby się krytyczną.

Z możliwością starcia wojenne-

go miarodajne koła litewskie liczą się dopiero na wiosnę 1929 r. W kołach tych wyraża się pogląd, iż obecnie możliwość przyjaznego porozumienia z Polską jeszcze nie jest wyczerpana.

Groźby polskie uważa się w tych kołach za próbę zastraszenia Litwy. Gdyby Polska miała rzeczywiste zamiar już obecnie zatakować, to wedle zdania miarodajnych koł litewskich przygotowania do takiego napadu nie byłyby robione z takim hałasem.

**Po zamordowaniu**  
redaktora Ristovica

BELGRAD, 6 sierpnia. (ATE.) — Prasa tutejsza, poświęca wiele miejsca sprawie zabójstwa naczelnego redaktora „Jedinstwa” Władysława Ristovica, zamordowanego za ostrą kampanię przeciwko Radiczowi.

Prasa stwierdza jednogłośnie, że morderstwo to zaostrzy i tak już ostre stosunki między chorwatami a serbami.

**UKAZAŁ SIĘ  
W DRUKU**

**„PRZEWODNIK  
PRZEMYSŁU  
i HANDLU  
POLSKIEGO”**

**ROZNIK II.**

Pod Redakcją Komitetu Redakcyjnego w składzie  
Pp.: Dr. L. Falla, A. Jackowskiego, S. F. Królikowskiego,  
Dr. L. Pączewskiego, A. Siebeneichena i B. Rzepeckiego.  
Redaktor Naczelny: **Dr. L. Pączewski.**

**ZAWIERA:**

Wyczerpujące informacje ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego oraz adresy przedsiębiorstw z podziałem na grupy.

**WAŻNE:**

dla sfer przemysł., handl., finans. roln., zakładów naukowych i wszystkich osób interesujących się zagadnieniami gospodarczymi naszego kraju.

Redakcja: Warszawa, S-to Krzyska 15.  
Reprez.: Łódź, Piotrkowska 56.

## Kinematografy w świątyniach

Z Moskwy donoszą:

Rząd sowiecki uchwałił w tych dniach rozporządzenie, w myśl którego w znanej cerkwi Aleksandra Newskiego urządzony być ma kinematograf. Również sowieci ukraińskie prowadzą obecnie ożywioną akcję przeciwko kościołom. Tak na przykład, z Charkowa donoszą, że centralny komitet wykonawczy U. S. S. R. zarządził zamknięcie całego szeregu cerkwi, kościołów i synagog w okręgach kijowskim i mikołajewskim. W budynkach tych po większej części urządzone być mają również kinematografy.

## Wyższa szkoła sztuki kulinarnej w Moskwie

W najbliższym czasie międzynarodowe czynniki sowieckie zajmą się omówieniem projektu zorganizowania w Moskwie pierwszej „wyższej szkoły sztuki kulinarnej”. W związku z tem odbędzie się wkrótce w Moskwie specjalne posiedzenie prezydium „sowieckiego odżywiania narodowego”, na którym opracowany ma być program nowej uczelni.

# „Rewizor” w sowieckim wydaniu

## Przygody robotnika, który podróżował po Rosji jako syn brazylijskiego konsula

Moskwa, w sierpniu.

Robotnik fabryki im. A. Marty w Nikołajewie, Aleksander Serbin, postanowił przejść piechotą z Nikołajewa do Władystwostoku, t. j. zn. przez całą Rosję europejską i azjatycką.

Decyzja ta została bez dłuższego namysłu wprowadzona w życie. W drodze Serbinowi przyszło do głowy, aby udawać robotnika bułgarskiego, odbywającego podróż naokoło świata. Uwierzono mu. Przeszedłszy jeszcze kilka miast, Serbin zaczął podawać się za amerykańczaka. Znowu mu uwierzono. Dodało to współczesnemu Chlestakowi otuchy i śmiałości. Obmyślił on awanturę na wielką skalę. Przyjechałszy do Kazania, stolicy republiki tatarskiej, podał się za syna konsula brazylijskiego w Chinach. Pomimo, że przedsięwzięcie ten „podróżnik nie znał żadnego obcego języka i nikomu żadnych dokumentów nie przedstawiał, przedstawiciele władz miejscowych przyjęli go z wielką okazałością. Ofiarowano mu bezpłatnie pokój i jedzenie w najlepszym miejscowym hotelu „Kazanskoje Podworje”. „Znakomity cudzoziemiec” przez 11 dni

miał do dyspozycji samochód i powóz, a ludność na każdym kroku okazywała mu wszelkie honory. Nie dość jednak na tem. Tatarski komisariat oświaty wydał mu przepustkę, uprawniającą do zwiedzania zabytków historycznych Kazani, a ponadto odkomenderował doń profesora Smolina, któremu polecono służyć „synowi konsula brazylijskiego” wszelkimi koniecznymi wyjaśnieniami. Komisariat sprawiedliwości pozwolił mu zwiedzić domy poprawcze i więzienia na terytorium republiki tatarskiej. Tatarski centralny komitet wykonawczy dał Serbinowi 75 rubli, komisariat skarbu — 30 rubli, a w dniu wyjazdu awanturnika urządzono na cześć „znakomitego gościa” pożegnalny bankiet, na którym przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego wręczyli mu pamiątkowy podarunek w postaci pięknego zegarka.

Z niemiejszymi honorami podejmowano samozwańca w Pietropawłowsku. Tutaj Serbin występował jako robotnik brazylijski i w towarzystwie osób urzędowych zwiedził szereg miejscowych instytucji społecznych, kulturalnych i gospodarczych. „Zaszczycił” on

swoją obecnością fabrykę konserw, młyn, browar i garbarnię, a następnie zachciało mu się zwiedzić kirgiską wieś. Do dyspozycji „cudzoziemca” oddano natychmiast wspaniałego wierzchowca, na którym w towarzystwie milicjanta udał się w okolice Pietropawłowska. Tu Serbin mieszkał w hotelu na koszt gubernialnego komitetu wykonawczego, miał do dyspozycji dwa samochody, rada miejska podarowała mu płaszcz gumowy, a gubernialne biuro związków zawodowych dało mu 30 rubli.

Po zwiedzeniu Pietropawłowska Serbin wyruszył w dalszą podróż, udając się do Zlatoustu. Tutaj, w ośrodku przemysłu metalurgicznego występował on, jako robotnik z Ameryki. Miejscowy sowiet podarował „amerykaninowi” eleganckie ubranie, a od związku zawodowego otrzymał Serbin 50 rubli w gotówce. Żegnany owacyjnie przez władze i organizacje robotnicze Serbin opuścił po kilku dniach Zlatoust i zawiątał do miasta Sarapul. Tutaj wyłudził w zręczny sposób 25 rubli i pojechał dalej do Swierdłowska, gdzie przedstawił się znowu, jako robotnik brazylijski. Władze miejscowe ulokowały go w hotelu „Urał”, gdzie na ich koszt zamieszkał. Z inicjatywy organizacji robotniczych sowiet związków zawodowych ofiarował „brazylijskiemu towarzyszowi” zapomogę w wysokości 404 rubli.

Z powodu braku miejsca nie możemy wliczyć tu wszystkich miast i instytucji sowieckich, z których zakupił sobie współczesny Chlestakow. Nie pogardzał on mniejszymi datkami i brał wszędzie, co mu dawano. (W Ufie np. otrzymał od sowietu tylko 10 rubli, które oczywiście przyjął). W Ufie baszkirski komisariat oświaty odkomenderował do „znakomitego gościa” specjalnego inspektora, któremu polecono udzielać mu wszelkich informacji podczas zwiedzania miasta i okolic. Na wierzchowcu, należącym do komisariatu spraw wewnętrznych, Serbin w towarzystwie milicjanta zwiedzał okoliczne wioski, by zapoznać się z życiem chłopów baszkirskich. Wszędzie przyjmowano go nader serdecznie i urządzano na jego cześć owacje.

Ale w Ufie miarka przebrała. Władze otrzymały z innych miast wiadomości o podejrzanym cudzoziemcu, przeprowadziły śledztwo i... po kilku już dniach „brazylijski robotnik” wedrował do miejscowego więzienia pod eskortą tego samego milicjanta, który jeszcze przed paru godzinami towarzyszył mu w charakterze honorowego adjutanta.

W taki oto sposób zakończyły

się awanturnicze przygody współczesnego „Rewizora” w Rosji sowieckiej.

W nieśmiertelnej komedji Gogola główny bohater Chlestakow pisał listy do swego przyjaciela Trapiczkina, w których kpił sobie z funkcjonariuszy państwowych i rozmaitych dygnitarzy, przyjmujących go bez zastrzeżeń za parwziętego rewizora.

Serbin robił to samo. Pisał on regularnie do swej kuzynki w Odesie, a w listach swych kpił sobie z urzędników sowieckich w podobny sposób, jak Chlestakow czynił to w swych listach do Trapiczkina. W jednym z swych listów pisze naprzykład: „Ach, Zojecka, gdybyś wiedziała, z jakimi honorami mnie wszędzie przyjmują... W Kazaniu (a miasto to jest stolicą republiki tatarskiej) występowałem, jako syn konsula brazylijskiego w Chinach. Muszę przyznać, że wzięta na siebie rolę odegrałem istotnie po mistrzowsku. Za mną ciągnął się stale ogon komisarzy i członków centralnego komitetu wykonawczego. W ciągu 11 dni miałem do dyspozycji samochód. Nie nazywali mnie Szurka Serbinem, o bynajmniej, byłem dla wszystkich „mister Beens”. Mieszkałem w najlepszym hotelu. Wszyscy zasypywali mnie uprzejmościami najrozmaitszymi, ale jak też czynić tego nie mieli, skoro byłem brazylijczykiem i synem amerykańskiego konsula, odbywającego podróż naokoło świata. Cha, cha...”

Na ma cześć urządzono wieczerę, coś w rodzaju bankietu i podarowano mi wspaniałe zegarek. W innych miastach takie same honory. Wydano mi dokumenty, stwierdzające, że jestem podróżującym brazylijczykiem; uśmiechnął mi się los, który, być może, zabezpieczy mnie na całe życie...”

Wychodząca w Moskwie „Wieczernia Moskwa”, która w jednym ze swych ostatnich numerów opublikowała powyższą „epopeję”, dodaje do siebie następujące uwagi: „W całej tej epopei współczesnego Chlestakowa uderzyć nas musi przedewszystkiem bezgraniczna łatwowierność, z jaką odpowiedzialni działacze miejscowi traktowali „syna konsula brazylijskiego”. W jednym z miast prowincjonalnych, mianowicie w Krasnoutimskie, sporządzono nawet fotografię „brazylijczyka” i portret jego powieszono na wieczerę pamiątkę w... miejscowym muzeum”. W chwili obecnej fotografia współczesnego Chlestakowa, t. j. robotnika Serbina, znajduje się już w albumie przestępców, a sam „znakomity cudzoziemiec” za krótkimi więzienia czeka na wyrok sądu sowieckiego.

C. E.

# Jak abdykował car Mikołaj?

## Cenne dokumenty w archiwum gen. Ruzskiego

W Bessarabji, w powiecie soroskim mieszka wdowa po generalu Ruzskim, b. dowódcy wojsk rosyjskich na froncie zachodnim. Posiada ona majątek ziemski, w którym często przebywał jej zmarły mąż.

Jak wiadomo, generał Ruzski został wraz z generałem Radko-Dimitrijewem w październiku 1919 roku zarąbany przez bolszewików w Piatigorsku (na Kaukazie). Żonie jego udało się przechować i przewieźć w bezpieczne miejsce cenne archiwum zamordowanego generała, który, jako dowódca frontu zachodniego, był bezpośrednim uczestnikiem wydarzeń, które rozegrały się w sztabie frontu zachodniego w marcu 1917 roku, gdy abdykował car Mikołaj II.

W archiwum generała Ruzskiego przechowało się dużo dokumentów, dotyczących abdykacji ostatniego cara Rosji. Z papierów tych wynika, że generał Ruzski wypowiedział się kategorycznie za koniecznością abdykacji

Mikołaja II, należał jednak przytem do tej grupy patriotów rosyjskich, którzy, chcąc uniknąć kryzysu dynastji, domagali się tylko abdykacji samego cara. Z tego to względu generał Ruzski z całą stanowczością występował przeciwko zrzekaniu się przez Mikołaja również praw carewicza do korony carskiej. Przyjaciele generała Ruzskiego wychodzili przytem z założenia, że kryzys dynastji nie byłby niczem innym,

jak początkiem rewolucji politycznej.

Członkowie komitetu dumy państwowej okazali się bardziej radykalnymi. Kryzys dynastji wybuchnął.

Archiwum generała Ruzskiego obejmuje zasadnicze zagadnienie tego niezwykłego w dziejach Rosji okresu.

Pani Ruzska posiada liczne oryginalne dokumenty o wielkiem znaczeniu historycznym, jak np. oryginał aktu abdykacyjnego cara, szkice rozkazów, szereg depesz historycznych i t. p.

Obecnie nad literackim opracowaniem i usystematyzowaniem archiwum generała Ruzskiego pracują w Bukareszcie gener. Guerois i S. Nabokow (brat znanego dyplomaty, zamordowanego w Berlinie). Archiwum zostanie wydane jako książka w X rocznicę śmierci generała Ruzskiego (w październiku roku bieżącego) jednocześnie w języku rosyjskim i francuskim.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz 2 po poł.

M. ZOSZCZENKO

## CAŁKIEM PROSTE

Do stu diabłów, jak proste jest wszystko na świecie!

Ot w domu naszym mieszkał, na ten przykład, taki znany psu-brat, Krajuszkin. Najpierw był, rozumie się, bezrobotnym. Przez sześć lat. Dziesiątkę płacił za metr kwadratowy. A potem znalazł posadę.

Posadka nie była wspaniała, lecz żywić się, a grunt bezpłatnie leczyć się można było.

A trzeba wam wiedzieć, że człowiek ten miał okrutnie wściekły charakter. Charakter miał całkiem niemożliwie skandaliczny.

I jeżeli ten Krajuszkin nie bił się z lokatorami, to jedynie z powodu słabego organizmu. Lecz zato klócił się ze wszystkimi, wszystkich zaczepiał i żonę swoją, Helenę Fiodorównę, poprostu, można powiedzieć, maltretował.

Biedna kobieta uciekała nawet przed takim małżeńskim rajem.

Oświadczyła poprostu na zebraaniu, że z takim Herodem, jak jej

szanowny małżonek, dłużej żyć nie może. Niechaj zarząd domu wyznaczy jej kawalerski pokój w innym mieszkaniu.

A on, ten Herod Krajuszkin, stał na zebraniu tuż obok z gębą ponurą i słuchał, o czem też mówią.

Wreszcie powiada:

— Dobrze. Wyznaczcie jej kawalerski pokój. Charakter, rzeczywiście, nie zapieram się, mam diabelski. Lecz przeciw naturze także isć nie mogę. I nie mogę swoich charakterów przerabiać.

Wyznaczono jej wtedy pokój w mieszkaniu nr. 17. A ten Krajuszkin zaczął tam także szwendać się, — specjalnie, by urządzić skandale i znęcać się nad małżonką.

Nadomiar wszwstkiego zwierzęta domowe kopał nogami. Scienne gazetę także raz zerwał ze złości.

A trzeba wam wiedzieć, że w domu naszym akurat nad tym

właśnie utrapionym Krajuszkinem mieszkał utrapiony. Profesor Chlebnikow.

I chociaż był to lokator mało uświadomiony i często zaniedbywał swe obywatelskie obowiązki, lecz mimo to był to świetny lokator — rubel dwadzieścia płacił za metr kwadratowy.

Z tym właśnie uczonym zadari uważacie, nasz Krajuszkin — niby dlaczego szurga w nocy nogami — chodzi sobie nad jego pokojem.

A może uczony nie potrafi inaczej uczone swe prace obmyślać? Może musi chodzić?

Podchodzi wówczas uczony do tego Krajuszkina i powiada:

— Tak i tak. Wy, — powiada — łaskawco, wszystkich lokatorów w kamienicy straszycie, wszystkich się czepiacie i ze wszystkimi klóćcie się. Jeśli już macie taki charakter, to powinniście się leczyć, a nie o byle co indyczyć się.

Krajuszkin powiada:

— Jakże to, powiada. leczyć się?

Profesor powiada:

— Tak i tak. — Wy, powiada, rozmaite elementy wprowadzacie do swego charakteru, lecz co tu gadać, człowiek niema nijkiego charakteru, bo według ostatnich danych naukowych człowiek — to 18 funtów węgla, 46 złotych soli, 3 funty maki kartoflanej i pewna ilość płynu. W waszym charakterze brak może maki kartoflanej i dlatego denerwujecie się.

Po tych, uważacie, słowach Krajuszkin zbladł śmiertelnie i splunął profesorowi na kołnierzyk.

Po tym fakcie upłynęło pół roku.

Pewnego razu wziął Krajuszkin i poszedł do lekarza.

Obejrzał lekarz tego Krajuszkina ze wszystkich stron i powiada:

— Tak i tak. Nerwy, — powiada — rzeczywiście macie kiepskie z powodu robaków. Trzeba wytepić wszystkie robaki i wtedy charakter znowu rozpromienieje.

Zaczął Krajuszkin, rozumie się, leczyć się, pił jakieś obrzydliwe zielone słoństwo i wkrótce poprawił się. Stał się teraz taki dość tęgi, gęba rumiana, oczy błyszczące.

Po podwórzu chodzi wesolutki, ze wszystkimi wita się. Ani tknie kogo. Sciennej gazety nie zrywa. Z żoną, uważacie, też się pogodził. Niedawno wstąpił także do profesora z wizytą — przeprosił go za tanto plucie.

Profesor powiada:

— Tak i tak. Zawsze wam przecież mówiłem, że człowiek to 18 funtów węgla, pewna ilość soli i maki kartoflane. I żadnych jakichś tam charakterów człowiek nie mieć.

Taki był koniec.

Teraz — po tym naukowo stwierdzonym fakcie idzie sobie człek czasem z jakąś dziewczoną, a ona na ten przykład wprawia w człeka — dziś jakoś, Wasylu Wasylewiczu, jestem w smutnym na stroju. Chrzantemów, na ten przykład, chciałabym.

A ja sobie w duszy myślę:

Wiem. Gadaj do lampy. Białka ci pewnie brak lub objadłaś się czemś.

Jakie to wszystko piekielnie proste!

I poco dowiedziałem się o tem? Może dlatego właśnie zbrzydło mi teraz życie.

## B. P. z Lebenzonów **ALBINA BEKEROVA**

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 6-go Sierpnia 1928 roku,  
przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dn. 7-go b. m. o godz. 2 m. 30 z domu przedpogrzebo-  
przy cmentarzu izraelickim, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostałe

Dzieci, Wnuki i Rodzina.

### Osobiste

Wczoraj powrócił z urlopu i objął urządowanie dyrektor telefonów łódzkich inż. Ujelski.

### Biurowe informacyjne dla maturzystów

Akademicka grupa pracy, mająca na celu przyjęcie z pomocą maturzystom, zorganizowała w naszym mieście biuro informacyjne w sprawie studjów akademickich.

Biurowe rozpoczyna swą działalność w piątek, dn. 10 sierpnia i czynne będzie 3 razy tyg.: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19 w lokalu biblioteki młodzieży polskiej, Konstantynowska 26, prawa oficyna, I piętro.

Na razie udzielane będą wiadomości, dotyczące zapisów i studjów na niżej wymienionych wyższych uczelniach: 1) uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, 2) uniwersytet w Lublinie, 3) uniwersytet poznański, 4) uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, 5) politechnika warszawska, 6) wyższa szkoła handlowa w Warszawie, 7) wolna wszechszkoła polska w Warszawie i w Łodzi, 8) politechnika w Zurychu (Szwajcaria).

O rozpoczęciu udzielania informacji w sprawie innych szkół akademickich, zarówno krajowych, jakoteż zagranicznych, zostają podane specjalne zawiadomienia.

### Wyjaśnienie

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na onegdajszym uroczystości poświęcenia biblioteki im. Bolesława Limanowskiego p. Kapituła przemawiał w charakterze uczestnika uroczystości a nie jako przedstawiciel C. K. W. PPS.

### Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski—Piotrkowska 307  
S. Hamburg—Główna 50, B. Giuchowski—Narutowicza 4, J. Sitkiewicz—Kopernika 26, A. Charemza Pomorska 10, A. Potasz—Plac Kościelny 10.

### Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu  
powrócił do kraju  
przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7

ul. Moniuszki 1.  
tel. 9-97.

### PIERWSZY WARUNEK

dobrego usposobienia, zdrowych nerwów i całodziennego spokoju jest moczenie nóg codzień w letniej wodzie z domieszką 1 łyżki Soli do nóg Jana. Idealnie wpływa na zdrowie. Oryginał tylko z marką ochronną „SEON”. Ządać wszędzie. 995-5

### Jak na taśmie filmowej

## „Madonna Sleepingu“ w pociągu Łódź-Warszawa Romantyczna przygoda „businessmana“ o zupełnie realistycznym epilogu

Niezwykłą przygodę, jakby żywym wyjętą ze scenariusza filmowego, przeżył p. Leon Grinfeld, który przybył do Łodzi w sprawach handlowych na parę dni.

P. Grinfeld przywiózł ze sobą większą sumę pieniędzy i część wydał na towar, który odesłał ekspedytorowi, a sam postanowił „wstąpić“ do Warszawy dla rozrywki.

Na dworcu Fabrycznym p. G. wsiadł do przedziału drugiej klasy i zajął wygodne miejsce przy oknie.

Na jednej ze stacji do przedziału weszła ciekawa para, a mianowicie stary, ledwie ruszający się mężczyzna, prowadzony pod ramię przez

piękną, młodą kobietę, ubraną niezwykle elegancko.

Zwróciła się ona do p. Grinfeldy zapytaniem, czy nie ustąpiłby miejsca przy oknie jej choremu... mężowi, na co oczywiście natychmiast zgodził się i nieznajoma posadziwszy chorego na miejscu p. G. otuliła go pledem i wkrótce w cichem dotychczas coupee rozlegało się miarowe, głośne chrapanie.

Nieznajoma, dziękując jeszcze raz p. Grinfeldowi, przeproszała go za kłopot, a równocześnie zaznaczyła, że mąż jej zawsze tak

głośno chrapie, co jest wynikiem jego długotrwałej choroby i zaproponowała p. G. by wyszedł z nią na kurytarz na pogawędkę.

P. Gr. był olśniony niezwykłą urodą nieznajomej, to też skwapliwie skorzystał z propozycji i na zapytanie przygodnej towarzyszącej, oświadczył, że wyjechał na dwa dni z Łodzi, gdzie załatwiał większe transakcje handlowe, że Łódź bardzo się mu podoba, a szczególnie łodzianki...

Nieznajoma po tem opowiadaniu zwierzyła się p. Grinfeldowi, że jest bardzo nieszczęśliwa, gdyż rodzice wbrew jej woli wydali ją za człowieka starszego i chorego; uczynili to z wyrachowania materialnego, nie licząc się z tem, że ona jest młodą i chciałaby użyć światła.

Rozmowa na kurytarzu wagonu przybierała coraz bardziej poważny charakter; p. G. był zachwycony nie tylko urodą, lecz i szczerością swej towarzyszącej, która opowiadała mu między innymi o swych tryumfach w Łodzi, tłumacząc się, że przecież nie może przy boku chorego męża tracić młodych lat; poczem dała do zrozumienia p. G. że w Warszawie może z nim przepędzić kilka godzin, oczywiście pod warunkiem,

że mąż zostanie przez nią umieszczony w jakimś pensjonacie pod opieką.

W pewnej chwili piękna nieznajoma po kilku bardziej intymnych swierzeniach wsunęła p. G. do rąk

bilet wizytowy z adresem warszawskim,

prosząc by przed powrotem do Łodzi odwiedził ją, lub porozumiał się telefonicznie, poczem zaproponowała by wejść z powrotem do przedziału, gdyż nogi ją zabolowały od dłuższego stania.

W przedziale młoda kobieta przykryła abażurami lampę i w półmroku siedząc przy p. G. rozpoczęła już

bardziej realny flirt, a p. G. całkowicie przejęty tragicznym losem młodej kobiety przykutej do starego i schorzałego mężczyzny, przysięgał że musi ją wyzwolić z pęt. Pomiedzy jednym a drugim pocałunkiem układał już nawet realny plan tych wyzwolań.

W pewnej chwili, gdy zbliżano się do Warszawy, mąż pięknej niewiasty głośno chrząknął i obudził się, wskutek czego oczywiście przestrzeń pomiędzy p. G. a jego nadobną towarzysząką zwiększyła się; wreszcie pociąg przystanął, nastąpiło serdeczne poze-

gnanie i znamienny uścisk drobnej rączki, westchnienie i p. G. pełen najlepszych nadziei znalazł się ze swymi pakunkami na dworcu, a później w hotelu.

Gdy portier zażądał dokumentu, p. G.

wyjął portfel i zbladł.

Bez żadnej kuracji i specjalnych środków, jego w Łodzi jeszcze wypchany portfel nagle schudł i przerażony p. G. stwierdził brak 10.000 złotych; część pieniędzy pozostała, a i sam portfel leżał na swym miejscu.

Przerażony kupiec zaalarmował policję, tu wyrażono przypuszczenie, a następnie z pewnością stwierdzono, że owa piękna nieznajoma i jej „mąż“ to sprytna para złodziei, odpowiednio ucharakteryzowana.

Władze policyjne w Warszawie i Łodzi biedzą się nad wyszukaniem kobiety, którą była o wiele ładniejsza od tych, których podobizny posiadają dotychczas urzędy śledcze w swych albumach.

P. Grinfeld powrócił do Łodzi i szuka pięknej kobiety, owej „Madonny Sleepingu“, która kosztowała go 10.000 złotych i to gotówką. (B)

## Radny Fajner zrzekł się mandatu Na jego miejsce do rady miejskiej wejdzie p. Wojdyśławski

W sferach radzieckich krążyły ostatnio wersje, że rabin Fajner, który przeszedł do rady miejskiej z listy bezpartyjnych żydów zrzekł się mandatu pod presją tegoż stronnictwa. Zainteresowany przez nas w tej sprawie rabin Fajner potwierdził prawdziwość owych pogłosek i jednocześnie udzielił nam wyjaśnień następujących: przed paru dniami zgłosiła się do mnie delegacja zarządu stronnictwa żydów bezpartyjnych, wyrażając votum nieufności za to, iż głosowałem w radzie miejskiej za budżetem na rok 1928-29, któremu stronnictwo to było przeciwnie.

Zapytany przez nas dlaczego głosował za budżetem rabin Fajner oświadczył z naciskiem, że

nigdy nie należał i nie należy do żadnej partji i że mandat do rady miejskiej przyjął naskutek usilnych próśb stronnictwa żydów bezpartyjnych, uważał się jednak zawsze za bezpartyjnego w pełnem tego słowa znaczeniu i postępował zgodnie ze swym sumieniem, ponieważ budżet na rok 1928-29, przedłożony przez magistrat radzie miejskiej uważał za racjonalny, przeto głosował za przyjęciem budżetu. Bezpartyjnym zresztą musiał być, chociażby z tego względu, że jako rabin garnizonu łódzkiego jest urzędnikiem państwowym.

Na miejsce rabina Fajnera z listy bezpartyjnych żydów wejdzie do rady miejskiej p. Icek Majer Wojdyśławski. (p)

## Wielka kradzież futer przy ulicy Narutowicza Nr. 7

Jak bardzo ryzykownem jest zostawianie mieszkań bez opieki świadczy wypadek kradzieży dokonanej w dniu onegdajszem przy ulicy Narutowicza 7.

Lokator tegoż domu p. Goldberg wyjechał na niedzielę na wieś do swej rodziny, przyczem nie pozostawił w mieszkaniu nikogo. Gdy wczoraj rano wrócił z letniska stwierdził z przerażeniem,

że drzwi mieszkania są otwarte w pokojach zaś panuje wielki nieład świadczący o gospodarce złodziei. Jak się okazało złodzieje otworzywszy drzwi wytrychem skradli z mieszkania p. Goldberga futra o ogólnej wartości 15,000 zł.

Powiadomiony o powyższem urząd śledczy wdrożył śledztwo (p)

## Kaszel, Chrypka, zakatarzenie gardła i oskrzeli

lecz  
**Tabletki „EMS“  
MAGISTRA KLAWE**  
które dzięki specjalnym sposobom przyrządzania (aktywowanie) dają przy rozpuszczeniu w wodzie rozczyn możliwie zbliżony do świeżej wody naturalnej

Otrzymać można w ka... apte...  
1110-200

## CYRK „Medrano“

Al. Kościuszki Nr. 73  
Codziennie wielkie przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.  
Zupełnie nowy dla Łodzi program.  
15 TRESOWANYCH LWÓW itp. 13  
W środy, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o godz. 4 i 8.30 wiecz.  
Na przedstaw. popołudniowe dzieci niska pół ceny, na galerję tylko 50 gr.

## Śmiała wyprawa wioślarska



Na wąwym kajaku w walce z silnym prądem Wisły pod Warszawą.

## Najbliższe mecze ligowe

Boje ligowe drugiej rundy rozgorzały na dobre, każdy zdobyty punkt, każda niekiedy nawet bramka decyduje o układzie sił w tabeli. Gdy szary koniec rozjaśnia się na dobre, przesadzając losy TKS i Śląska (tylko trzecie miejsce po zostaje pod znakiem zapytania) czołowa grupa wciąż jeszcze nie odkrywa swego zdecydowanego oblicza.

Warta, Wisła, IFK i Cracovia tworzą oddzielną grupę wyprzedzając pozostałe drużyny co najmniej o 4 punkty. Bez wątpienia największą szansę na zdobycie mistrzostwa ma dzisiejszy lider Warta, lecz czy zdoła ona przetrzymać to zawrotne tempo walki różnicę jednego punkta?

Ogniową próbą dla poznaczyków będzie najbliższy mecz z IFK rozegrany w Katowicach. W razie zwycięstwa Warta potężnie umocni swe szanse na zdobycie tytułu mistrza, bowiem odpadnie jeden groźny konkurent, pozostałe zaś poważne mecze z wyjątkiem spotkania z Cracovią poznaczycy rozgrywają na swoim terenie.

Poza tem spotkaniem kalendarz gier przewiduje następujące mecze:

Cracovia—Ruch w Krakowie, Pogoń—Legja we Lwowie, Śląsk—Polonia w Królewskiej Hucie, ŁKS—Hasmonea w Łodzi i Warszawianka—Turyści w Warszawie.

Mecze niedzielne mają kolosalne znaczenie dla drużyn łódzkich ŁKS bowiem w razie wygranej odseparowuje się od strefy zagrożonej, wyprzedzając Hasmoneę, w razie zaś przegranej pogłębiają się w nią bez widoków na szybkie wydotanie się.

Turyści poraż pierwszy winni zdobyć się na zwycięstwo na obcym terenie, czem umocnią dotychczas zajmowaną pozycję w tabeli. Wysiłek ten ze strony fioletowych jest niezbędny — w perspektywie bowiem mają 2 tygodniowy odpoczynek, na który po ostatnich zwyciężkich spotkaniach w zupełności zasłużyli.

## Nowy aparat do nauki pływania



Nowy wynalazek angielski umożliwia utrzymanie się na wodzie dzięki kompleksowi napęcznionych powietrzem gumowych rurek

## Zawody o mistrzostwo klasy A

Zwycięstwa odniosły drużyny faworyzowane

### Ł. K. S. I b. -- Hakoah 5:0

Czerwoni, mając wolny termin od rozgrywek ligowych wystawili kilku graczy extra-klasy do zawodów z Hakoahem, dzięki czemu odnieśli wysokocyfrowe zwycięstwo. Zwłaszcza linia ataku ŁKS złożona była z samych „asów” i funkcjonowała bardzo dobrze.

Bramki strzelali: Król—2, Morkal, Jańczyk i Janecki—po jednej. Publiczności 800 osób.

### Ł.T.S.G. -- Orkan 2:1 (1:1)

Interesujące spotkanie to zakończyło się niezasłużonym zwycięstwem ŁTSG a rozstrzygająca bramka padła po przedłużeniu gry w 46 min.

Tak już się jakoś utarło w zwyczaj, że po każdym zawodach rozgrywanych przez Orkan, jeden z zawodników przeciwnej drużyny przewożony zostaje do szpitala. Miało to miejsce z Bałczewskim, w ub. tygodniu z Berłowskim, który ma nadłamaną kręgosłup, w ub. niedzielę pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala bramkarza ŁTSG Falkowskiego.

Orkan jest znaną drużyną ze swej gry ostrej i w najwyższym stopniu brutalnej, dzięki tym właśnie metodom zwycięża przestraszonego przeciwnika. Ze z takim powodzeniem metodę tą przez cały sezon uprawia, mogą drużyny A-klasowe zawdzięczać ostatecznie już dziś wydziałowi gier i dyscypliny, wraz z jego wybitnie nieudolnym przewodniczącym na czele, dla których nic nie znaczy połamanie żebra lub kręgosłupa.

Gry rozpoczyna Orkan mając przewagę i już w 9 min. uzyskuje prowadzenie Pawlak. Gra równorzędna. W 30 min. wyrównującą bramkę zdobywa Herbstreich.

Po zmianie stron gra brutalna, kontuzjowanego Falkowskiego zastępuje Haage. Sędzia uzasadnie nie przedłuża gry, co wykorzystuje ŁTSG i strzela zwycięskiego gola przez Herbstreicha, który wybił bramkarzowi piłkę z rąk. Sędziował dobrze p. Raettig.

### GMS--PTC 1:2 (1:0)

PTC z 3 rezerwowymi, GMS bez Szora. W pierwszej części zawodów gra równorzędna, toczy się przeważnie na środku boiska i pozbawiona emocjonujących momentów podbramkowych. Jedyną bramkę dla Grona zdobywa w 24 minucie Lubowiński.

Po przerwie gości grają w 10 bez Witycha (wewnętrzny wylew krwi) mimo to potrafili wywalczyć zwycięstwo. W 53 min. wyrównuje Doradziński, wynik zaś ustania w 64 min. Kotlicki. Wśród gości wyróżnił się bramkarz, Rybak; najślabszą częścią była pomoc. U gospodarzy dopisały tyły i Bartosz II w pomocy.

Atak dopisał tylko do przerwy, zamiana pozycji nie wyszła na dobre.

### Widzew--Union 2:1 (1:0)

Kłeska zielonych zgoła niezasłużona. Do przerwy gra wyrównana. Union ma kilka okazji do uzyskania prowadzenia, lecz nic nie może zdziałać. Prawidłowo zdobył bramkę przez Zaczynskiego sędzia z niewiadomych powodów nie uznaje. W 40 min. Rote uzyskuje prowadzenie dla Widzewa.

Po zmianie stron zieloni wyrównują w 25 min. przez Hermana. W dalszym ciągu sędzia przeocza zbyt jawną „rękę” Malinowskiego na polu karnym Widzewa. Zespół robotniczy rozpoczyna bardzo ostrą grę.

Następnie dość ciekawy moment: 2-ch graczy zielonych se-

## Piotr Couberlin



znany archeolog francuski, twórca nowoczesnych olimpiad sportowych.

dzia usuwa z boiska, ten sam los spotkał i kapitana drużyny Hermansa, który zapytał o powód usunięcia swych graczy. W 30 min. przez Łęckiego Widzew zdobywa prowadzenie, wysiłki Unionu, by wyrównać powtórnie, spełzają na niczym.

Na dobitkę złego jeden z graczy Unionu, wskutek kontuzji zmuszony jest opuścić boisko, wobec czego sędzia odgwiżdża zawody na 8 minut przed terminem.

Sędzia p. Rakowski, bądźmy bardzo oględni, mocno niedysponowany. Jemu tylko może zawdzięczać RTS Widzew zwycięstwo i 2 punkty.

## WKS--Sokół (Zgierz) 8:0 (2:0)

Katastrofalna porażka gości zgierskich doznana od zespołu wojskowych. Do przerwy WKS zdobywa dwa gole. Po zmianie stron bezustanna przewaga wojskowych, którzy mogli nawet uzyskać wynik dwucyfrowy. Sokół zawiódł na całej linii, drużyna nie miała swego dnia. Publiczności mało.

Tabela gier o mistrzostwo Ł.Z. O.P.N. przedstawia się jak następuje:

|             | pkt. | gier | bramek  |
|-------------|------|------|---------|
| 1. Ł.T.S.G. | 27   | 15   | 51 : 15 |
| 2. Turyści  | 25   | 14   | 48 : 25 |
| 3. Orkan    | 19   | 15   | 41 : 19 |
| 4. Ł.K.S.   | 17   | 14   | 41 : 18 |
| 5. P.T.C.   | 17   | 15   | 34 : 33 |
| 6. W.K.S.   | 16   | 13   | 33 : 14 |
| 7. Widzew   | 16   | 15   | 25 : 21 |
| 8. Hakoah   | 11   | 14   | 20 : 38 |
| 9. Sokół    | 10   | 15   | 25 : 50 |
| 10. G.M.S.  | 6    | 14   | 16 : 36 |
| 11. Union   | 5    | 14   | 14 : 41 |
| 12. Proсна  | 1    | 12   | 13 : 45 |

## Nasi olimpijczycy



Kolarz Koszutski na torze.



Dzisiaj i dni następnych  
Produkcja 1928-9.

Priscilla DEAN  
w sensac. salon. dramacie w 8 akt. p. t.  
„BESTJA”  
(Napiętnowana)

Nad program: FARSA. Nad program: FARSA.

„CZY PARYSKIE”  
Dramat w 10-ciu akt. z życia apaszów paryskich.  
W roli głównej: Nina Vanna i Ivoren Novello

Nad program: FARSA.



# Szereg firm łódzkich padło ofiarą sprytnego oszusta z Nowogródka

Przed paru miesiącami przybył do Łodzi solidny z pozoru kupecz z Nowogródka, niejaki Maks Grosman, który podając się za właściciela wielkiego składu manufaktury w wymienionym mieście, zawarł z szeregiem firm łódzkich korzystne dla siebie transakcje. Nabył on większe ilości materiałów włókienniczych, przy czym jako pokrycie wręczył firmom tym weksle, rzekomo klijentowskie, opatrzone jego żyrem. Odebrawszy zakupione towary wyjechał do Nowogródka. Terminy płatności wręczonych firmom łódzkim przez Grosmana weksli zbiegły się w ubiegłym ty-

godniu. Ani jeden z weksli tych nie został wykupiony, przeto sprawa stała się podejrzaną. Firmy łódzkie porozumiały się z sobą i wysłały na miejsce do Nowogródka specjalnego delegata w celu stwierdzenia co się dzieje z Grosmanem. Wyślanek stwierdził, że Grosman przed kilku zaledwie dniami zlikwidował skład swój, przedstawiający wartość kilkudziesięciu złotych i wyjechał w nieznanym kierunku. Droga dochodzenia policyjnego ustalono, że do podpisania weksli wręczonych tytułem pokrycia firmom łódzkim Grosman zmusił swych pracowników.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe i onegdaj został aresztowany na dworcu wiedeńskim w Białymstoku w chwili, gdy zaopatrzone w paszport zagraniczny zamierzał się w pociąg w celu wyjazdu do Niemiec. Oszust przewieziony został do Łodzi i osadzony w więzieniu przy ulicy Kopernika do dyspozycji sędziego śledczego. W sferach kpuieckich Łodzi afera Grosmana wywołała wielkie poruszenie, świadczy bowiem o tem, jak fatalnie przedstawiają się obecnie stosunki kredytowe zwłaszcza w odniesieniu do kupców prowincjonalnych. (p)

# WIADOMOŚCI HANDLOWE Zwrot cła za przędzę Rząd dąży do wzmożenia eksportu przędzy sztucznego jedwabiu

Zagadnienia intensyfikacji eksportu stały się obecnie niezwykle aktualne na tle deficytu bilansu handlowego. W związku z tem wylania się konieczność rewizji szeregu rozporządzeń i przepisów normujących zwrot cła przy wywozie krajowych wytworów za sprawowane do ich wyrobu z zagranicy surowce, półfabrykaty i materiały pomocnicze. Rewizja ta ujawniła, że większość dotychczasowych norm zwrotów cła, z których korzystają przy wywozie wyroby krajowe, nie jest przystosowana do przeliczonych na nową jednostkę pieniężną stawek celnych, wprowadzonych w związku z waloryzacją. Pewne artykuły mające wszelkie dane na zbyt poza granicami kraju, wymagają dla wzmożenia ich eksportu wprowadzenie nowych zwrotów cła. Rezultatem przeprowadzonych badań jest opracowanie szeregu rozporządzeń, które zmienią dotychczasowe zarządzenia o zwrocie cła, lub też wprowadzają nowe zwroty cła. Z pośród tych zmian wymienić należy rozporządzenie o zwrocie cła przy wywozie przędzy barwionej (rozp. z 4 kwietnia 1928 roku „Dz. Ust. R. P.” Nr. 47 poz. 469).

gotowych wyrobów włóknistych (rozp. z 4 kwietnia 1928 r. „Dz. Ust. R. P. Nr. 47 poz. 464). Ponadto opracowano nowe rozporządzenie o zwrocie cła przy wywozie przędzy z jedwabiu sztucznego. Rozporządzenie to opracowane zostało na skutek energicznej akcji, podjętej w min. przem. i handlu przez krajowy związek przemysłu włókienniczego. Akcja ta spowodowała przybycie do Łodzi delegata specjalnego w osobie dyrektora departamentu inż. Lucjana Dąbrowskiego. W toku konferencji wskazano, że wywóz przędzy z krajowego jedwabiu sztucznego, wprowadzanej już na rynki zagraniczne, wykazują w ostatnich latach pewne osłabienie, spowodowane wzrastającą konkurencją innych państw i wymaga wobec tego również zastosowania zwrotu cła. Cały szereg zmian, projektowanych w rozporządzeniach o zwrocie cła — wpłynie dodatnio na wzmożenie eksportu w niektórych dziedzinach produkcji polskiej, co nie pozostanie bez wpływu na bilans handlowy. Zagadnienia eksportu stały się ostatnio główną troską rządu w jego poczynaniach w dziedzinie gospodarczej. ar.

# Straszna tragedia w Piotrkowie Sklepiarz łódzki przez omyłkę zabił przechodnia

Wstrząsającej zbrodni dokonano ubiegłej soboty w Piotrkowie. Na ulicy Kałiskiej zabity został mieszkaniec Piotrkowa niejaki Samburski, przy czym zabójcą okazał się właściciel sklepu kolonialnego w Łodzi, Jan Hotas. Wdrożone dochodzenie policyjne ustaliło następujące szczegóły strasznej zbrodni. W swoim czasie przy ul. Wólczańskiej w Łodzi założyli sklep kolonialny niejacy Jan Hetas i Witowski. Przedsiębiorstwo prosperowało bardzo dobrze i niewątpliwie Hotas i Witowski pozostaliby jeszcze współwłaścicielami przez czas dłuższy, gdyby nie to, że Witowski zapisał afektem do młodej i urodziwej żony Hotasa. Zdolał sobie pozyskać wzajem-

ność młodej kobiety i skłonić ją do opuszczenia męża. Hotas nie przypuszczał, iż żona, którą bardzo kocha, zdradza go ze współwłaścicielem, do którego również żywił wielkie zaufanie. Bardzo się zmarł, gdy pewnego dnia Witowski oświadczył mu, iż występuje ze spółki, ponieważ pragnie przenieść się na prowincję. Po otrzymaniu swego udziału Witowski wyjechał, a wraz z nim wyjechała i Hotasowa. Wówczas dopiero Jan Hotas zrozumiał jaki był powód wystąpienia ze spółki Witowskiego. Zrozpaczony zaczął poszukiwać wiarołomnej żony i zdradzieckiego współwłaściciela, poszukiwania te jednak pozostały bez rezultatu. Po pewnym dopiero czasie doszła go wieść o tem, iż żona je-

go zmarła na suchoty maltretowana przez Witowskiego. W ubiegłą sobotę Jan Hotas przypadkowo bawił w Piotrkowie, nagle ujrzał przed sobą Witowskiego, zasłепiony żądzą zemsty za krzywdę, wyrządzoną jemu i nieszczęśliwej żonie, chwycił kamień i podbiegłszy do idącego zadał mu straszliwy cios w tył głowy. Przechodzień padł brocząc krwią i wówczas Hotas z przerażeniem stwierdził, że nie jest to Witowski, lecz jakiś obcy zupełnie człowiek, jak się okazało mieszkaniec Piotrkowa Samburski. Nieszczęśliwy po paru minutach zmarł, zabójca został aresztowany. Tragiczny wypadek wywołał w Piotrkowie wstrząsające wrażenie. (p)

# Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111) —  
13.00. Sygnał czasu, hymn z wedy Marjackiej w Krakowie.  
17.25. Transmisja odczytu z Poznania.  
18.00. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Zofia Michałowska - Wolańska (fort.). 1. a) Mozart: Uwertura Idomeneus, b) Kreisler: Stary refren, pieśń wiedeńska — wykona orkiestra. 2. Rameau — Leszytycki; Gawot a-moll z warcjami, b) Leszytycki: Barkarola a-moll, c) Moniuszko — Melcer: Przeźniczka — odegra p. Z. Michałowska-Wolańska. 3. a) Liszt: Can tique d-amour, b) Moszkowski: Malagena — wykona orkiestra, 4. Liszt: a) Nocturn Liebenstraume, b) Etiuda Desdur, c) Rapsodia 12-a — odegra p. Z. Michałowska - Wolańska.  
19.30. Odczyt p. t. „Służba wojskowa a zdrowie” — wygł. mjr. Babecki.  
20.15. Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej (trans. z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz Helena Iwoni - Skupiewska (spiew).  
Część I. 1. a) Chopin Polonez A-dur, b) Moniuszko: Uwertura do op. Halka, c) Noskowski: Poemat symfoniczny Step — wykona orkiestra.  
Część II. Statkowski: Uwertura do op. Maria, 3. a) Moniuszko: Piosnka Broni, z op. Hrabina, b) Niewiadomski: Ja nie wiem sam, c) A. Wieniawski: 2) pieśni ludowe — odp. p. Iwoni-Skupiewska, 4. Różycki: Poemat symfoniczny Anbelli — wykona orkiestra, 5. Kartowicz: Powracajcie fale, poemat symfoniczny — wykona orkiestra.  
Część III. 6. a) Moniuszko: Bajka, uwertura symf., b) Paderewski: Tańce tatarskie, c) Moniuszko: Mazur z ep. Halka — wykona orkiestra.  
22.30. Muzyka taneczna z rest. Oaza. Berlin (483) i Königswusterhausen (1250) —  
20.30. Koncert (Symfonia D-moll W. Fr. Bałha, Sulta baletowa Lully - Motilla, Symfonia C-dur Dittersdorfa, Koncert na fortepian z orkiestra D-roll J. S. Bacha, 8 niemieckich tańców Mozarta).  
Frankfurt (428) —  
20.15. Koncert (Uwertura „Leonora nr. 3” Beethovena, Koncert fortepianowy F-dur Liszta, Symfonia „Z Nowego Świata” Dworzaka).

21.45. Trio fortepianowe A-moll Czajkowskiego.  
Tutuza (391) —  
20.30. Utwory Beethovena (Pieśń pokutna, Kwartet smyczkowy G-dur, Koncert fortepianowy nr. 4, Dwie części z symfonii nr. 8, Uwertury „Egmont”, „Leonora”, „Coriolan”.  
Rzym (447).  
21.00. Opera Saint - Saensa, „Samson i Dalila”.  
Wiedeń (517) —  
20.05. Koncert (Uwertura „Wolny Strzelec” Webera, z symfonii pastorałnej Beethovena, z oratorium Bacha, Poemat „Moldawa” Smetany, „Na tonie natury” Dworzaka, „Jesienna” Griega).  
Sztokholm (454) i Motala (1320) —  
19.45. Operetka Offenbacha „Piękna Helena”.

# Radio na usługach ligi narodów

Zanim liga narodów powzięnie decyzję co do budowy własnej stacji radionadawczej, tymczasem posługuje się holenderską stacją Kootwijk, za której pośrednictwem mowy, wygłoszone na publicznych posiedzeniach ligi narodów mogą być transmitowane do wszystkich krajów. Ostatnia próba była robiona 20 czerwca pomiędzy godz. 17 — 18. Z biura sekretariatu generalnego ligi narodów drogą kablową do stacji Kootwijk, odległej o 1000 klm. od Genewy, nadano sprawozdanie w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i holenderskim. Według nadesłanych wiadomości odbiór był doskonały w krajach, przylegających do morza Śródziemnego, w Indiach angielskich i holenderskich. W Europie środkowej i północnej odbiór byłby mniej zadawalający. Z Ameryki dotychczas nie było wiadomości, zapewne dlatego, że amerykańskie nie były uprzedzeni, że próby takie odbywać się będą i że godzina, w której się one odbywały, nie była dla Ameryki korzystna. Próby miały być na jesiennie podjęte na nowo i nie mają być o jednej i tej samej porze nadawane dla całej kuli ziemskiej.

# Teatr i muzyka

**TEATR LETNI W PARKU STAZICA.**  
Wystawiony ostatnio program rewiiwy p. t. „Sam! gramy” zyskuje coraz większe powodzenie. Publiczność zamienia się do tego na doskonałym skeczu „Wesoły nieboszczyk” w wykonaniu pp. Dąbrowskiej, Niemirzanki, Puchniewskiej, Winawera, (światły karawaniarz) Kubińskiego, Tartakowicza, Skorasińskiego i Kijowskiego, który równocześnie całość wyreżyserował. Szereg produkcji tanecznych w wykonaniu pp. Sobolówny, Szmarówny, Wojnara i girls'ów przyczynia się do uświetnienia tego miłego widowiska. Niespodzianką dla publiczności są audycje radiowe w antraktach. W czasie produkcji tanecznych pp. artystki ofiarowują publiczności kwiaty i czekoladki. Akompaniament muzyczny w niezawodnych rekach Zygmunta Białosockiego. Początek przedstawienia o godz. 9-ej wiecz. Po przedstawieniu komunikacja tramwajowa zapewniona. Kasa czynna codziennie w parku Stazica od godz. 7 wiecz.  
„GONG”.  
Każdy, kto chce się odmłodzić, chociażby nie wierzył w cudowne metody Woronowych i Sztajnachów powinien zobaczyć ostatni program w tym miłym teatrzyku, wesoła bowiem i beztronna, pełna humoru atmosfera, jaka tam panuje, odmładza człowieka pewnie, niż wszystkie środki sztuczne. Skonieczny i Sielański, jako karawaniarze, którzy przez pomyłkę trafili na ślub, są wprost niezrównani. Sepieniąco — jakająca się para zakochanych; Sawicka i Cybulski dają klasyczny wzór artystycznej groteski. Wreszcie cały zespół z Buczyńska na czele zbiera suse żniwo oklasków.  
Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6 i 8-ej.

**Dr. med. S. Niewiażski**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołociowych  
Przyjmuje od 5 do 8 wiecz.  
Stenkiewicz 34, tel. 54 40.

# Przemysł niemiecki żyje z pożyczek zagranicznych

Według oficjalnych danych statystycznych państwowego-urzędu statystycznego większość prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech pokrywały w roku ubiegłym swe zapotrzebowania pieniężne z kapitałów, pochodzących z pożyczek zagranicznych. W dniu 31 stycznia 1927 roku ogólna suma pożyczek przedsiębiorstw przemysłowych na rynku wewnętrznym wyrażała się cyfrą 686,700,000 marek złotych. Na rynkach zagranicznych natomiast znajdowało się w obiegu daleko więcej takich pożyczek a mianowicie na sumę 2.181.800,000 marek złotych.

Z poszczególnych gałęzi przemysłu niemieckiego na pierwszym miejscu pod względem swego zadłużenia stoi przemysł ciężki, który zaciągnął w roku ubiegłym pożyczki na ogólną sumę 875 milionów marek zł. Na drugim miejscu stoją zakłady wodociągowe, gazowe i elektryczne, wykazujące dług w wysokości 700 milionów zł. marek. Przemysł elektrotechniczny obarczył się w dniu 21 grudnia 1927 r. długiem 300 milionów marek.

# Rynek pieniężny

**Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej**

**GOTÓWKA:**

|          |   |
|----------|---|
| Dolary — | 5 proc. poz. konwers. kolej. 61.90                      |
|          | 10 proc. poz. kolejowa 104.—                            |
|          | 45 proc. L. Z. Tow. Kred. Ziemi. 52.25                  |
|          | 4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 52.75         |
|          | 5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 58.—                |
|          | 8 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 71.75, 71.90, 71.75 |
|          | 8 proc. obl. Tow. Kred. m. Kalisz 64.—                  |

**CZEKI:**

|                                    |                     |
|------------------------------------|---------------------|
| Belgia 124.—                       | Wiedeń 125.77 i pół |
| Holandia 358.10, 357.95            | Włochy 46.65        |
| Londyn 43.28 i trzy czwarte, 43.28 |                     |
| New York 8.90                      |                     |
| Oslo 238.05                        |                     |
| Paryż 34.86                        |                     |
| Praga 26.42                        |                     |
| Szwajcaria 171.62                  |                     |
| Wiedeń 125.77 i pół                |                     |
| Marka niem. 212.55                 |                     |

**AKCJE:**

|                            |  |
|----------------------------|--|
| Bank Handlowy 117.—        |  |
| Bank Zachodni 34.—, 34.50  |  |
| Bank Polski 179.25, 179.50 |  |
| Bank Zarobkowy 82.—        |  |
| Cukier 61.—                |  |
| Węgiel 97.—, 97.50         |  |
| Modrzejów 42.50            |  |
| Pocisk 9.—                 |  |
| Zawiercie 26.50            |  |
| Klucze 7.10                |  |
| Firley 67.—                |  |
| Lilpop 40.25               |  |
| Parowozy 38.50             |  |
| Starachowice 53.50, 53.25  |  |
| Haberbusch 225.—           |  |

**PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE:**

|                               |  |
|-------------------------------|--|
| Dolarówka 88.25, 90.50        |  |
| 5 proc. poz. konwersyjna 67.— |  |

# Nowa polityka węglowa Wiednia i miast austriackich

Gmina wiedeńska zamierza pociągnąć do życia nową spółkę węglową, która dostarczałaby węgiel nie tylko głównemu miastu, lecz i innym większym miastom austriackim. Koła miarodajne przyjęły projekt wiedeńskiej gminy bardzo żywiołowo, wobec czego liczyć się należy z jego rychłą realizacją. Gmina wiedeńska zamierza tą drogą rozbić istniejący kartel węglowy i przyczynić się w ten sposób do ogólnego polania węgla.

**Teatr Letni  
w Parku Staszica**  
(Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 7)

**Dziś i codziennie!**

**w Parku Staszica  
Teatr Letni**  
(Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 7)

# SAMI GRAMY

**Rewja w 2 częściach, 16 obrazach.**

## CZĘŚĆ I

- 1) W ogrodzie, scena baletowa. Bał. Szmarówna i Girlsy
- 2) Na Rybkach, sketch, — Kiporski, Winawer i Skorasiński
- 3) Na trawce, Szmarówna i Tartakowicz
- 4) Salwa—Blues, Soboltówna, Wojnar i Girlsy
- 5) Instytut śmierci — Kubiński, Winawer, Niemirzanka, Tartakowicz
- 6) Walentowa — monolog, Dąbrowska
- 7) Amerykanka — Soboltówna i Wojnar
- 8) Finał — Gdy noc zapadnie — Wszyscy

## CZĘŚĆ II

- 9) Suchara — Szmarówna i Girlsy
- 10) Marjanna Ogórek — monolog, Dąbrowska
- 11) Gobelin — Soboltówna i Wojnar
- 12) Dziecko ulicy, melodekl, — Kubiński
- 13) Walc — Szmarówna
- 14) Kawał nieboszczyka, sketch Kiedrzyńskiego, muz. Boczkowski, Kubiński, Puchniewska, Winawer, Kijowski, Niemirzanka, Tartakowicz Dąbrowska
- 15) Czma—czma, Soboltówna, Szmarówna i Wojnar.
- 16) Finał, Sami gramy — wszyscy

## Kasa Chorych m. Łodzi

przypomina **PP. PRACODAWCOM**, sporządzającym wykazy potrąceń składek na rzecz Kasy Chorych we własnym zakresie (t. zw. firmy samo-obliczające) że wymienione wykazy potrąceń za miesiąc bieżący winny być bezwarunkowo nadsyłane najpóźniej do dnia 10-go następnego miesiąca włącznie.

W związku z powyższym urzędza się niniejszym PP. Pracodawców, że w razie nadesłania wykazów potrąceń po upływie oznaczonego terminu, przywilej samoobliczania składek na rzecz Kasy będzie im bezwzględnie odebrany, a składki tym PP. Pracodawcom Kasa wymierzać będzie za pomocą list płatniczych.

Jednocześnie Kasa Chorych m. Łodzi w związku z mającymi się odbyć wyborami do Rady Kasy podaje do wiadomości, że w razie nadesłania wykazu potrąceń za m-c lipiec r. b. do dnia 10 sierpnia tegoż roku, niezależnie od utraty wskazanego przywileju samoobliczania składek, liczba zatrudnionych przez PP. Pracodawców w m-cu lipcu pracowników, jako podana z opóźnieniem, nie będzie wzięta pod uwagę przy ustalaniu ilości głosów, przysługujących im jako wyborcom z pośród pracodawców.

Obezpany z bilansowością, wykwalifikowany, zaufany buchalter poważnej hurtowni włókienniczej da **Zł. 200.-- (Złoty dwadzieścia)**

plus połowę pierwszej pensji, ewentualnie inne jeszcze dodatki pieniężne za wyrobienie odpowiedniej lub mniej odpowiedzialnej posady w pierwszorzędnej, szanującej się, stosunkowo nieźle za pracę wynagradzającej, firmie lub instytucji. Prima referencie. Dyskrecja wymagana i zapewniona słowem honoru. Łaskawe oferty sub „Dwieście“ przyjmuje „Głos Polski“

PROZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

**KOWALSKINA**

USUWA NAJSILNIEJSZE  
**BÓLE GŁOWY**

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
AP. KOWALSKI WARSZAWA

## Baczność, Fryzjerzy !!!

Woda kolońska i kwiatowa kg. od Zł. 3.20  
„Vegetal“ „ od „ 1.40  
„Mydło do golenia „Oro“ „ „ 6.—  
Brylantyna „ „ 3.40

Narzędzia fryzjerskie stalowe i platerowane po cenach fabrycznych **J. DRUKER, Zawadzka 11**  
— tylko w firmie

**PIELĘGNUJĄCIE SKÓRĘ  
MYDŁEM i KREMEM**

**„HERBA“**

OBERMEYER

WSTECZNIWIATKO ZNAKAMI  
OD KILNADZIESIECIU LAT,  
KTÓRE NADAJĄ  
**PIĘKNĄ PŁEĆ,  
GŁADKĄ CERĘ,**

A TAKŻE  
USUWAJĄ:  
**PIĘGI, CZERWONICĘ  
i SZORSTKOŚĆ SKÓRY.**

WŁAŚCICIEL: W. APTEKACH, DROGIERZACH I PERFUMERJACH

**Dr. med.  
BRAUN**

Południowa 23,  
Telef. 40-26  
**powrócił**  
Specjalista  
chorób skór-  
nych i wene-  
rycznych.  
Leczenie światłem  
(Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje od 9-11  
r. i od 5-8 po poł.

**Doktor  
Klinger**

Choroby wene-  
ryczne skórne  
i włosów  
**Leczenie lampą  
kwarcową**  
Andrzeja nr. 2  
Tel. 32-28.  
Godziny przyjęć:  
od 1.50-2.30 dla Pań  
od 6-8 dla Panów  
W niedziele i święta  
od 10-12

**Dr. med.  
LUBICZ**

Ceglana 43  
Tel. 41 32.  
**powrócił**  
Specjalista chorób  
skórnych, wene-  
rycznych i moczop-  
ciowych. Naświet-  
lanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od g. 8  
do 10 rano i od  
5-8 wiecz.  
Dla pań od 3-5  
oddzielna poczekalnia.

**Kino Spół. Prac. Państw.  
Sienkiewicza 40.**

**KINO w OGRODZIE**  
W razie niepogody — na sali!  
Od wtorku 7 sierpnia do poniedziałku 13 sierpnia włącznie  
Najkosztowniejszy film europejskiej produkcji obecnego sezonu!

**„Gehenna Miłości“**

(ORŁOW)  
Golgota niedoświadczonego dziewczęcia w 10-ciu aktach. Wystawa filmu tego przechodzi wszystko widziane dotąd. — W rolach głównych: Iwan Petrowicz, jako porucznik Orłow, Vivian Gibson, Ewi Ewa, Bruno Kastner i Aleksander Georg.

**Spiewy** w wykonaniu ulubieńca publiczności **Zygmunta Ullasa**, który wykona z towarzyszeniem orkiestry szereg romansów rosyjskich

Następny program:  
**„Miłostki“**  
pg Reinholda Schnützlera.

Z powodu remontu kina, wyświetlać się będzie tylko DWA SEANSE dziennie w OGRODZIE, 1-szy o g. 7.50 i 2-gi o g. 9.50 w. począwszy od dnia 7-go sierpnia r. b.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).  
Tel. 1826 Dojazd tramwajami 16 i 10.  
Od wtorku, dn. 7-go do poniedziałku dn. 15 sierpnia 1928 r. w.

Dla dorosłych:

**Za kulisami ekranu**

Dramat osnuty na tle sławy i nędzy aktorów. — W rolach głównych: Iwan Mozzuchin i Natalja Lisienko.

Nad program: **HOLLYWOOD** (Szal filmowy)

Dla młodzieży:

**Delfin Francji**

Dramat w 8 aktach.

NAD PROGRAM: ???

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiotelewizyjne.

**„PRACA“**

Tow. Szerz. Pracy Zawodowej wśród Kobiół żyd. w Łodzi.  
Wólczajska 21. Tel. 67-15

Przyjmuje zapisy na

1. Krawiectwo;
2. Szwactwo;
3. Ręczne roboty;
4. Ondulacje i Manicure;
5. Maszynowy haft artystyczny

Informacji udziela sekretarjat od godz. 9-1 r. i od 5-7 wiecz.

System napeł-  
niacza  
Lucky Curve



Stalówka służy 25 lat.

**Generalne Przedstawicielstwo na Polskę.**

## OGŁOSZENIA DROBNE.

### KUPNO I SPRZEDAŻ

**PIANINO**  
Zellera do wynajęcia lub sprzedania.  
Wiadomość: Piotrkowska 85, m. od 5-5 pp. 7129-5

### LOKALE I MIESZKANIA

**MIESZKANIA**  
lokale, pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polar“ Piotrkowska 38, telefon 41-01. 7016-14

**POSZUKUJĘ**  
mieszkania 2-3 pokoje z kuchnią i wygodami najchętniej w rejonie X komisariatu albo w pobliżu tegoż. Zgłoszenia do portjera Wólczajska 198 i 200 7187-5

### DONIESIENIA ROZM.

**DYWANY**  
reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 378-51

### „ GIEŁDA PRACY „

**BIEGŁA MASZYNISTKA**  
w języku polskim i niemieckim ze znajomością buchalterji i korespondencji handlowej, z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady. Otwarty pod „A. A.“ 195-1

**POSZUKIWANA**  
osoba do 2 chłopców trzy i pięcioletniego od zaraz. Zgłoszenia Kiliński-go 96 Białe. 0-9

**POTRZEBNI**  
stolarze. Wodna 26, Przylecki, 00-5

**POTRZEBNA**  
rękawicznarka na sztychmaszynę. Kilińska, Przejazd 65. 190-1

### ZAGUB. DOKUMENTY

**ZGUBIONO**  
legitymację Funduszu Bezrobocia, wydaną przez fabrykę Poznańskiego na nazwisko Marji Tomczak. 191-1

**ZGUBIONO**  
wojskowe prawo jazdy, wydane przez 4-ty Dyw. Wojsk Samochodowych, na nazwisko Ludwika Hausmana. 180-1

**ZGUBIONO**  
legitymację z firmy L. Geyer, na nazwisko Stanisława Jarosa. 181-1

**ZGUBIONO**  
książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź, na imię Stefana Głowackiego. Uprasza się zwrócić znaleziony dokument na Aleksandrowską 95, do Władysława Głowackiego. 88-5

**ZGUBIONO**  
dowód osobisty, wydany przez Starostwo Tureckie, na imię Stefana Głowackiego i legitymację filmową, wydaną przez Arstfilm w Łodzi na to samo imię. Uczeiwo znalazca proszony jest zwrócić dokumenty za sowitem wynagrodzeniem na Aleksandrowską 95, do Władysława Głowackiego. 188-1

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz, milimetry 1 szpaltowy  
1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłano po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zlot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś za zagranicznych o 100 procent drożej.